Dziś 12 stron

ROK XVI. Nr. 64 (4740) WILNO, niedziela 5 marca 1939 r. Pismo nie jest dotowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Niezmienne prawa przyjaźni"

Wizyta ministra spraw zagranicznych Rumunii Gafencu



P. Grzegorz Gafencu, minister spraw zagr. Rumunii.

WARSZAWA. (PAT.) Wczoraj przybył do Polski z oficjalną wizytą rumuński minister spraw zagranicznych p. Gafencu z małżonką.

P. ministrowi towarzyszą w podróży do Polski: sekretarz generalny M. S. Z. Cretzeanu oraz sekretarz ministra spraw zagr. Pop. Jednocześnie przybył ambasador polski w Bukareszcie p. Roger Raczyński.

P. ministra spr. zagr. Rumunii w Warszawie witali: minister spr. zagr. J. Beck z małżonką, podsekretarz stanu w MSZ Szembek i inni.

W czasie powitania p. J. Beckowa ofiarowała pani Gafencu wiązankę róż.

P. min. Gafencu oraz jego małżonka zamieszkają w czasie swego pobytu w stolicy w apartamentach pałacu Blanka.

O godz. 11 rumuński minister spr. zagr. Gafencu w towarzystwie ambasadora Rumunii p. Franassovici złożył wizytę ministrowi spraw zagr. J. Beckowi, a następnie panu prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi-Składkowskiemu.

O godz. 12.10 min. Gafencu w towarzystwie min. J. Becka i ambasadora Rumunii Franassovici złożył wizytę p. Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

W godzinach popołudniowych ministra Gafencu rewizytowali: min. Beck i prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski.

Wieczorem minister J. Beck z małżonką podejmowali obiadem ministra Gafencu z małżonką.

MIN. BECK

wznosząc toast powiedział m. in.:

„Znaczenie naszego dwustronnego sojuszu było tak stałe, jasno i konsekwentnie formułowane w oświadczeniach obydwu rządów, że nie wymaga zdaniem moim, dalszych komentarzy. Natomiast rząd nasz z największym zainteresowaniem pragnie usłyszeć opinię pańską o tym, co można by dobrego i użytecznego przewidywać na przyszłość w życiu politycznym tej części Europy, która nas wspólnie interesuje — ze swej strony zaś otwarcie i z uczuciem prawdziwej przyjaźni, jaką żywimy dla pańskiego kraju, powiemy panu, jak zjawiska w dobie obecnej przedstawiają się widziane z Warszawy.

Wspominając z przyjemnością wszystkie nasze poprzednie kontakty pragnąłbym dać wyraz przekonaniu że nie trudno nam będzie wyciągnąć wiele wspólnych konkluzyj.

W ten sposób stosunki polsko-rumuńskie, wynikłe ze zdrowego instynktu obu naszych narodów mogą się utrwalić równocześnie jako pożyteczny czynnik międzynarodowy. Jestem z góry przekonany, że w pańskim kraju, tak jak i u nas, rozszerzającym się łatwo falom pesymizmu przeciwstawia się skutecznie wiarę w żywotność naszych Państw. Wiara ta pozwala obserwować wszelkie zmiany międzynarodowej koniunktury politycznej z całym spokojem, jako techniczny problem naszych prac. Dla swego patriotyzmu znajdzie pan, panie ministrze, u nas czynnik dodatkowy: naszą przyjaźń".

W odpowiedzi zabrał głos

Min. GAFENCU

mówiąc m. in.

„Pomimo tak wielu wydarzeń, które głęboko zmieniły sytuację, idee i metody polityki międzynarodowej będzie nam łatwo — jestem tego pewien — ująć i sprecyzować w naszych rozmowach stałe i niezmienne prawa przyjaźni.

Prawa te, regulujące stosunki pomiędzy naszymi obu krajami są oparte przede wszystkim na wspólnocie interesów, o których pan tak słusznie wspomniał w swym przemówieniu Czy chodzi o nasze interesy polityczne czy też o sprawę naszej wspólnej obrony i naszej współpracy nad rozwojem pokojowych stosunków z naszymi sąsiadami, czy też gdy chodzi o nasze interesy gospodarcze i nasze wspólne wysiłki nad rozwojem obrotów i komunikacji wzdłuż wielkiego szlaku europejskiego, który musimy śmiało wytknąć od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego i do mórz południowych, nasze kraje są tak położone na mapie Europy, iż zupełnie naturalnie siły ich i ich zamiary się łączą Czyż przestudiowanie tej mapy by wyciągnąć wszystkie wskazania, jakie dla nas zawiera, wskazania, które doświadczenie zdobyte w ciągu naszej historii tylko [illegible] i potwierdza, czyż nie jest to właśnie istotą polityki mądrej, odważnej i umiarkowanej równocześnie, która w miarę jak ją lepiej oceniamy przyczynia się do jeszcze większego pomiędzy nami zbliżenia".

* * *

Moment przyjazdu ministra spraw zagr. Rumunii i uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza nagrany przez polskie radio, nadany będzie w ramach tygodnika dźwiękowego w niedzielę 5 marca.

Po uznaniu rządu gen. Franco



Marszałek Petain, mianowany ambasadorem Francji w Burgos



Ks. Alba, przypuszczalny ambasador rządu gen. Franco w Londynie.

W służbie idei zbliżenia polsko-litewskiego

(Wywiad z p. inż. J. Straszewiczem)

Fakt, że Redakcja poleciła mi przeprowadzenie wywiadu dla polsko-litewskiego numeru „Kurjera Wileńskiego" z przemysłowcem warszawskim p. inżynierem Janem Straszewiczem — wymaga przynajmniej krótkiego wyjaśnienia.

P. Straszewicz, to nie tylko inżynier dyplomowany pogrążony w swej pracy zawodowej, poza którą nie widzi świata. Naogół stosunkowo nielicznemu gronu osób w Polsce i Litwie jest wiadome, że ten rodowity warszawiak z dziada - pradziada, oprocz pracy techniczno-przemysłowej, z niemniejszym zapałem zajmuje się również sprawami społeczno-politycznymi, a zwłaszcza zagadnieniem stosunków polsko-litewskich. Gdy z polecenia Redakcji, udawałem się po wywiad do p. Straszewicza, to szedłem doń nie jako do inżyniera i przemysłowca — a przede wszystkim i wyłącznie, jako do żarliwego rzecznika idei zbliżenia polsko-litewskiego.

Jako takiego właśnie, miałem zaszczyt poznać osobiście p. Straszewicza jeszcze przed pięciu laty. Już wówczas to, widząc jak trudnym jest do opanowania dla przedstawiciela innego narodu język litewski, wprost podziwiałem rodowitego warszawiaka p. Straszewicza dobrze mówiącego po litewsku. A tak duży wysiłek, jak później przekonałem się, poczynił on po to, by tym lepiej móc służyć umiłowanej przez siebie idei zbliżenia polsko-litewskiego.

Dzisiaj, dla przedstawienia p. Straszewicza Czytelnikom „Kurjera", po naszej pięcioletniej znajomości, nie znajduję lepszego i trafniejszego określenia dla Niego jak niezmordowany bojownik idei zbliżenia polsko-litewskiego.

Żle czy dobrze p. Straszewicz tę wielką ideę zrozumiał — pozostawiam to ocenie Czytelników. Tutaj pragnę jedynie podkreślić, że zgodnie z tą ideą p. Straszewicz, już w 1933 r. jest jednym z założycieli i najbardziej czynnych działaczy „Związku Przyjaciół Litwy". Związek ten, właśnie za główny cel postawił sobie zbliżenie narodów polskiego i litewskiego. Jeżeli on nie rozpadł się napotykając na różne trudności i przechodząc różne koleje, lecz doczekał lepszych czasów dla swej działalności, to w dużej mierze jest to zasługą p. inżyniera Straszewicza, który przez szereg lat najtrudniejszych był prezesem Związku i jego duszą.

Pomimo jednak naszej znajomości, a może właśnie ze względu na nią, przeprowadzenie wywiadu okazuje się rzeczą trudną. Sprawy bowiem, nad którymi nieraz dyskutowaliśmy bez żadnych niedomówień i obsłonek, zaczynają pograżać się w jakąś dziwną mgłę, która ani zadającemu pytania, ani odpowiadającemu na nie niezależnemu bojownikowi pięknej i szlachetnej idei nie pozwala stawiać wszystkich kropek nad i. Obaj wyraźnie czujemy, że z chwilą postawienia przeze mnie pierwszego pytania, raptem urwała się przed chwilą prowadzona niekontrolowana prywatna rozmowa i rozpoczął się wywiad, który znajdzie się pod kontrolą opinii publicznej, będzie przez nią w różny sposób komentowany oraz oceniany.

— Jak p. Inżynier ocenia to, co określiłbym mianem realizacji idei zbliżenia polsko-litewskiego?

— Tutaj, moim zdaniem, należy rozróżnić dwa aspekty: zbliżenie w

(Dokończenie na str. 7)

Fr. Ancewicz.

List otwarty p. gen. Żeligowskiego do p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych

Panie Ministrze!

Kierując się troską o dobro Państwa i Ziemi Wileńskiej, pozwalam sobie zwrócić się do Pana Ministra z następującym oświadczeniem:

Szukanie właściwych dróg rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny przechodzi doniosły okres. Od pra wieków nasz lud rolniczy nigdy nie mógł gospodarczo się zorganizować, nie mógł ujawnić swych zdolności, nie mógł się nigdy przygotować do szerokiej pracy na terenie życia państwowego. Działo się tak dlatego, że nigdy nie miał on form organizacyjnych, nie miał ram, któreby odpowiadały jego instynktom, tradycjom i warunkom gospodarczym, pozwalały mieć głos we własnych sprawach.

Taką formą jest samorząd gospodarczy gromad i gmin wiejskich. I to nie tylko dlatego, że ta forma pracy dawałaby ujście różnorodnym potrzebom życia zbiorowego i podnosiłaby jego dobrobyt. Na tym terenie mogłyby się kształcić charaktery zdolności i rozwijać się zdrowa opinia ludności wiejskiej, w tej atmosferze mógłby się wyrabiać zdrowy instynkt państwowy.

Niestety, w ciągu kilkunastu lat państwowości na tych ziemiach, program ten nie był realizowany. Na terenie gromad i gmin albo nie było żadnej pracy, albo był wykonywany program wadliwy i dla nikogo nie zrozumiały.

Ludność rolnicza w największych warunkach wypełniała zobowiązania podatkowe, ale życie na terenie gromad i gmin pozostawało w bezruchu.

Jaskrawą wyrazicielką tego negatywnego systemu jest Wileńska Izba Rolnicza, z niepotrzebnie rozbudowanym wielkim sztabem. Nigdzie nie zbliża się ona do gromad i gmin. Sta nowi aparat biurokratyczny w dzisiejszej postaci prawie zupełnie niepotrzebny masom rolniczym i w ogóle całemu rolnictwu.

Ten stan rzeczy staje się wysoce niepokojący szczególnie teraz w dobie tworzenia wielkiego planu inwestycyjnego. Powstaje obawa, że cały obecny system zostanie ugruntowany jeszcze bardziej, za pomocą sum inwestycyjnych. Przecież już budżet Wileńskiej Izby Rolniczej przekroczył milion złotych.

Mając to wszystko na względzie poczuwam się do obowiązku postawienia wniosku o niezatwierdzenie przez Pana Ministra planu prac i budżetu Wileńskiej Izby Rolniczej na rok 1939-40 oraz do skierowania dalszej działalności władz rolniczych na teren samorządu — gromad i gmin wiejskich.

L. Żeligowski.

Polska akademia nauk technicznych

WARSZAWA (Pat.). Na ostatnim posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Ekerta obradowano nad rządowym projektem ustawy o polskiej akademii nauk technicznych.

W posiedzeniu wziął udział Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski i wyżsi urzędnicy ministerstwa. Projekt został przyjęty z tym, że w art. 5 ustalona została maksymalna liczba członków zwyczajnych akademii nauk technicznych na 96 zamiast projektowanej liczbo 120 oraz liczba członków korespondentów również 96 zamiast 120.

Uniwersytet Jagielloński otrzyma katedrę słowacką

WARSZAWA (Pat.). W związku z powzięciem przez rząd polski decyzji utworzenia przy jednym z uniwersytetów polskich katedry historii i literatury słowackiej, postanowiono obecnie utworzenie tej katedry na uniwersytecie jagiellońskim.

Błogosławieństwo Ojca Św. dla Polski

WARSZAWA (Tel. wł.). Według informacyj otrzymanych przez episkopat warszawski, ks. prymas kard. Hlond złożył Papieżowi Piusowi XII hołd w imieniu Polski, Papież Pius XII ze wzruszeniem odpowiedział; „Błogosławię z całego serca episkopatowi, władzom państwa i całemu narodowi polskiemu".

Zbrojenia St. Zjedn.

Odrazu po powrocie z manewrów prezydent Roosevelt zażądał kredytów na zbrojenia

WASZYNGTON. (PAT.) Prezydent Roosevelt przesłał do Kongresu orędzie, domagając się udzielenia niezwłocznego kredytu w wysokości 110 milionów dolarów na sprawy związane z dozbrojeniem (działa przeciwlotnicze, maski gazowe, broń automatyczna itd.).

Dodatkowo prezydent zażądał 653 miln. 900 tys. dolarów na wzmocnienie wybrzeży amerykańskich i 7 miln. 300 tys. dolarów na wyszkolenie na koszt rządowy 20 tys. lotników.

Prezydent zapowiedział, iż wkrótce zwróci się do kongresu o nowe kredyty, przeznaczone na budowę drogi poprzez przesmyk Panamski, poza granicami strefy kanału.

Ilość i zdrowie

Tezy OZN w sprawach populacyjnych i zdrowotnych

WARSZAWA. (PAT.) Tezy, uchwalone przez Radę Naczelną OZN w dniu 1 marca 1939 r. w sprawie polityki ludnościowej i społeczno-zdrowotnej.

Znaczenie narodu polskiego i możliwości spełnienia przez nasz naród misji dziejowej — zależą przede wszystkim od ilości i jakości elementu ludzkiego, który się nań składa.

Polityka gospodarczo-społeczna państwa winna mieć na celu zapewnienie Polsce należytego rozwoju ludnościowego.

1. POLITYKA LUDNOŚCIOWA.

Doświadczenia historyczne Polski, jej położenie geopolityczne, perspektywy rozwoju oraz stosunek liczbowy ludności polskiej do ludności państw sąsiednich— nakazują podjęcie polityki populacyjnej o charakterze ekspansowym.

Głównym celem i zadaniem tej polityki powinno być:

a) stałe podnoszenie wartości moralnej i fizycznej czynnika ludzkiego,

b) utrzymanie przyrostu żywych sił narodu przez ułatwianie wczesnego zakładania zdrowych rodzin, przez otoczenie specjalną opieką rodziny, macierzyństwa, matki i dziecka oraz przez odpowiednie ustawodawstwo eugeniczne;

c) racjonalne rozmieszczenie ludności ze względu na obronność, warunki gospodarcze, strukturę społeczną i narodowościową.

2. Obowiązkiem każdego Polaka jest wychowanie licznego i zdrowego potomstwa. **Państwo powinno otoczyć szczególną opieką liczne rodziny.**

3. Problem ludności w Polsce winien być rozwiązany przez planowe i zharmonizowane działanie państwa w zakresie polityki gospodarczej i agrarnej oraz społecznej, kolonialnej i emigracyjnej.

Wszystkie te dziedziny uzupełniają się wzajemnie i należy je traktować łącznie, zwłaszcza w polityce państwowej.

2. POLITYKA SPOŁECZNO-ZDROWOTNA

Wychodząc z założenia, że zdrowy moralnie i fizycznie człowiek jest głównym fundamentem potęgi i rozwoju państwa oraz podstawą bogactwa narodowego, twórcą i obrońcą jego wolności i niezależności, Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi na stanowisku, że opieka nad zdrowiem i zdolnością do pracy obywateli jest jednym z pierwszych i stałym obowiązków państwa.

4. Zadaniem polityki społeczno-zdrowotnej w zakresie akcji zapobiegawczej jest wytworzenie odpowiednich warunków zachowania zdrowia i zdolności do pracy przez podniesienie poziomu kultury zdrowotnej.

W szczególności należy dążyć do:

a) zracjonalizowania odżywiania, podniesienia poziomu higieny osiedli (dostarczanie zdrowej wody, kąpieliska, należyte usuwanie nieczystości),

b) racjonalnej polityki mieszkaniowej,

c) podniesienia higieny i bezpieczeństwa warsztatów pracy,

d) szerokiej propagandy zasad higieny.

5. W dziedzinie zwalczania chorób głównymi zadaniami polityki społeczno-zdrowotnej są:

a) prowadzenie zdecydowanej zorganizowanej walki z chorobami społecznymi, przede wszystkim z gruźlicą, chorobami wenerycznymi oraz innymi chorobami zakaźnymi i alkoholizmem,

b) zapewnienie fachowej pomocy wszystkim, którzy jej potrzebują ze względu na chorobę i niezdolność do pracy (powołanie organizacji, gwarantującej powszechność pomocy leczniczej, zwłaszcza dla ludności wiejskiej, oraz racjonalna rozbudowa i organizacja ubezpieczeń społecznych),

c) zwrócenie specjalnej uwagi na zdrowie i zdolność do pracy ludności wiejskiej, stanowiącej główną podstawę rozwoju populacyjnego, a obecnie najbardziej upośledzonej w dziedzinie opieki nad zdrowiem,

d) zabezpieczenie racjonalnej opieki nad niedorozwiniętymi i psychicznie chorymi oraz stosowanie środków, mających na celu powstrzymanie rozwoju osobników eugenicznie i społecznie ujemnych.

6. W organizacji służby zdrowia należy uwzględnić przede wszystkim:

a) planową, szybką i systematyczną rozbudowę sieci zakładów leczniczych (szpitale ogólne i specjalne, Domy Matki) i ośrodków zdrowia,

b) zabezpieczenie wystarczającego i stałego dopływu przygotowanych i uspołecznionych sił fachowych, powołanych do wszystkich czynności, związanych z wykonaniem opieki nad zdrowiem i zdolnością do pracy obywateli.

7. Celem uniknięcia marnowania przyrostu naturalnego konieczna jest przede wszystkim ochrona macierzyństwa oraz opieka nad dzieckiem i nad młodzieżą (zwłaszcza nad dziećmi w szkołach powszechnych). Ponadto należy stale podnosić poziom wychowania fizycznego młodzieży.

8. Organa państwowe i samorządowe winny popierać wszelką celową inicjatywę społeczną, dążącą do podniesienia stanu zdrowotnego obywateli.

9. Ze względu na wagę spraw populacyjnych i społeczno-zdrowotnych dla interesów państwa, muszą być ustawowo zapewnione dostateczne środki finansowe na powyższe cele.

Ciężary, związane z opieką społeczno-zdrowotną, winny być rozłożone na wszystkich obywateli.

10. Celem należytego przeprowadzenia zasad polityki populacyjnej i społeczno-zdrowotnej, mającej podstawowe znaczenie dla obronności państwa, konieczne jest wydzielenie z różnych resortów i połączenie wszystkich spraw zdrowia i zagadnień z nim związanych w jednym centralnym fachowym ośrodku dyspozycyjnym.

S/S „Narocz“

GDYNIA (Pat). Najnowszy ze statków polskiej floty handlowej s/s „Narocz“ zakupiony niedawno w Anglii przez Bałtycką Spółkę Okrętową, przybędzie po raz pierwszy do Gdyni pod banderą polską w poniedziałek dnia 6 bm.

Statek płynie z Amsterdamu z ładunkiem złomu.

Poświęcenie s/s „Narocz“ odbędzie się w Gdyni, w dniu 7 bm.

U min. Becka

WARSZAWA. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął wczoraj kolejno: nuncjusza Cortesi i ambasadora włoskiego Valentino.

Bójka Żydów w Warszawie

WARSZAWA. (Tel. wł.) Wczoraj na ulicach Warszawy doszło do bójek pomiędzy stronnikami Żabotyńskiego, a sjonistami. Rewizjoniści rozkleili w dzielnicy żydowskiej odezwy przeciwko sjonistom. Przy zdzieraniu tych odezw powstały bójki.

Protesty wyborcze

WARSZAWA. (Tel. wł.) Sąd najwyższy wyznaczył wczoraj pierwsze terminy dla merytorycznego rozpatrzenia protestów wyborczych.

Na pierwszy ogień w dn. 18 marca idzie skarga przeciw wyborom do senatu z woj. krakowskiego, a na 29 kwietnia wyznaczono protesty przeciwko wyborom sejmowym z okręgu № 50, Lida.

Zakaz rozdrabniania gospodarstw w Litwie

KOWNO. Pat. Dziennik „Deszimt Centu“ donosi, że ministerstwo rolnictwa opracowuje obecnie projekt ustawy, przewidującej zakaz nadmiernego rozdrabniania gospodarstw rolnych.

Podobna ustawa była już rozpatrywana w sejmie litewskim jesienią r. ub., lecz została odrzucona.

Wizyta angielska w Polsce

WARSZAWA (Tel. wł.). Delegacja angielska z podsekretarzem stanu Hudsonem na czele zmieniła program podróży.

Anglicy zatrzymają się w Berlinie tylko 1 dzień, 17 marca. 18 marca będą w Warszawie. Pozostaną w Polsce przez 5 dni.

Zmiany personalne w organizacji młodzieżowej O.Z.N.

WARSZAWA (Tel. wł.) Szefem sztabu młodego OZN zamianował mjr. Galinat p. Adama Janowskiego na miejsca p. Fiszera z Wilna.

Jednocześnie mjr. Galinat komunikuje, że nie zarządzał dochodzeń po pożarze rzekomym w lokalu młodego OZN i nie polecał wzywania jasnowidza.

Socjalistyczny prezydent Łodzi objął urzędowanie

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj w Łodzi socjalistyczny prezydent Kwapiński objął urzędowanie. Miejscowa organizacja socjalistyczna i związki zawodowe urządziły na cześć nowego prezydenta manifestację.

Konfiskata pisma

poświęconego sprawie powrotu emigrantów polskich

WARSZAWA (Tel. wł). Wczoraj czasopismo katowickie „Zwrot“, które poświęciło cały niedzielny numer kwestii powrotu emigracji politycznej do kraju, uległo konfiskacie, wraz z artykułem wstępnym prof. Franciszka Bujaka.

Pożar w polskiej kopalni

42 górników uratowano 3 grozi śmierć

CHORZÓW (Pat). W podziemiach kopalni „Bielszowice“, stanowiącej własność polskich kopalń skarbowych, wybuchł w dniu 3 marca o godz. 16, z niewiadomych bliżej powodów pożar w komorze materiałowej, który zaczął się szybko rozszerzać, zagrażając części załogi.

W wyniku natychmiast wszczętej akcji ratunkowej udało się uwięzionych chwilowo na dole górników odosobnić od dymów ogniowych i około godz. 24 wyprowadzono 42 górników z zagrożonego pola. W strefie, objętej pożarem, pozostało jeszcze trzech ludzi. Poszukiwania za nimi trwają nadal bez przerwy.

Akcja ratunkowa na kopalni idzie w dwóch kierunkach: przedewszystkim chodzi o uratowanie tych trzech górników, a następnie o zlokalizowanie i ugaszenie pożaru, który rozszerzając się od komory materiałowej, objął część chodnika.

W akcji ratunkowej bierze udział cała załoga kopalni „Bielszowice“ oraz oddziały ratunkowe z innych kopalń skarbofermu.

Ruch na kopalni „Bielszowice“ został czasowo wstrzymany.

Na miejscu bawią delegaci wyższego urzędu górniczego z Katowic i okręgowego urzędu górniczego z Rybnika.

Śmierć w górach i na dnie morza

Znaleziono obecnie szczątki zaginionych — niemieckiego samolotu pasażerskiego i okrętu

NICEA (Pat). Jeden z oficerów strzelców alpejskich odkrył w Alpach nadmorskich na wysokości 1800 m. szczątki pasażerskiego samolotu niemieckiego, który spadł tam przed kilku dniami. W rozbitym samolocie znajdowały się zwłoki 11 osób, wśród nich jednej kobiety.

Szczątki samolotu odnalezione zostały dopiero po upływie mniej więcej tygodnia, gdyż miejsce, w którym się wydarzyła katastrofa nie jest w zimie uczęszczane.

Nie jest wykluczone, żę mogą to być szczątki innego samolotu niemieckiego, który zginął w październiku ub.r. po starcie z Frankfurtu n/Menem do Medjolanu. Samolot ten zaginął i dotąd nie ma żadnych wiadomości o jego losie. Zarówno jeden jak i drugi samolot wystartowały mając na pokładzie po 10 pasażerów. Należy zaznaczyć że przelot ponad granicą francuską pomiędzy Beuil a Roubion jest zakazany dla samolotów cywilnych.

NICEA (Pat). Jak donosi agencja Havasa, stwierdzono z wszelką pewnością, iż odnaleziony samolot niemiecki, który uległ rozbiciu pod Roubion, jest samolotem ze znakami D-alus. Zaginął on 25 lutego b.r. Pierwotnie sądzono, iż wpadł on do morza Śródziemnego.

HAMBURG (Pat). U wybrzeży Ziemi Ognistej znaleziono szczątki rozbitego statku. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż chodzi tu o niemiecki statek szkolny „Admiral Karpfanger“, który przed kilku tygodniami zaginął bez śladu.

—oOo—

Debata budżetowa w Senacie

WARSZAWA (Pat.). Debata nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1939/40 rozpocząć się ma na plenum Senatu dn. 9 b. m.

Prace budżetowe Senatu potrwają zapewne do 16 b. m. włącznie.

Okropne skutki wybuchu

TOKIO. Pat. Minister wojny gen. Itagati oznajmił w Izbie wyższej, że ofiarą wybuchu w Hirakata padło 67 zabitych i około 600 rannych. O 167 osobach brak wiadomości. 39 domów zostało całkowicie zdemolowanych a 176 częściowo.

Rada Ministrów przyjęła

projekt zmiany statutu Banku Polskiego

WARSZAWA. Pat. W dniu 4. b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, uchwalonych na zwyczajnym walnym zebraniu akcjonarjuszów banku w dniu 13 lutego r. b., następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rozrachunku pomiędzy Skarbem Państwa przedsiębiorstwem „Polskie Koleje Państwowe“ i „Państwowym Funduszem Drogowym“ a Bankiem Polskim, Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Państwowym Bankiem Rolnym, z kolei przyjęto projekt noweli do ustawy z marca 1933 r. o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Rada Ministrów przyjęła poza tym projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych

W Kanadzie podpalają budynki kościelne

MONTREAL. Pat. Pod Montrealem spłonął szpital „De la Providence“, będący własnością zakonnic. Mimo, że ogień szerzył się z ogromną szybkością, nikt z pacjentów nie ucierpiał, wszystkich w czas wyprowadzono i przewieziono do innych szpitali. Straty wynoszą około 100.000 dolarów.

Wobec tego, że wypadek ten jest jednym z pięciu, w których budynki, należące do organizacyj kościelnych, spłonęły i to w przeciągu ledwie dwu tygodni, sprawą zajęła się policja, która przypuszcza, że ma się tu do czynienia z podpalaczami.

Post Gandhiego

LONDYN (Pat). Z Radzkot donoszą, że po 7-miu godzinach od chwili rozpoczęcia postu Gandhi otrzymał odpowiedź maharadży Radzkotu, odmawiającą wprowadzenia rządów demokratycznych w państwie Radzkot. Przyjaciele Mahatmy Gandhiego, obawiając się o jego zdrowie, zwrócili się do wicekróla Indii o rozjemstwo. Ze strony urzędowej oświadczono jednakże, iż nie jest zamierzona interwencja, ponieważ spór ma charakter czysto osobisty pomiedzy Gandhim a maharadżą.

Dalsze ograniczenia dla Żydów w Rzeszy

WIEDEŃ. Pat. Na mocy wydanego obecnie rozporządzenia, Żydom obywatelom niemieckim oraz bezpaństwowym nie będzie wolno odtąd podróżować w Niemczech w wagonach sypialnych oraz korzystać z wagonów restauracyjnych zarówmo w wozach Mitropy, jak i towarzystwa „Wagons Lits“.

Odebranie debitu w Pradze

pisma katolików niemieckich

WARSZAWA. (Tel. wł.) Rząd czechosłowacki pozbawił debitu czasopismo „Der Deutshe in Polen“ — organ katolików niemieckich w Polsce.

„Mister G“ pokonał Polaków

MONTE-CARLO (Pat.). Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte-Carlo polscy tenisiści zostali wyeliminowani również i w grach podwójnych.

W grze podwójnej panów w pierwszej turze para Hebda-Tłoczyński pokonała parę Landry-Ggeelhard 6 : 4, 6 : 3. W drugiej rundzie para polska przegrała z parą Loiseau-Nayeart 6:4, 3 : 6, 4 : 6.

W grze mieszanej para francusko-angielska Mathieu-Hughes wygrała z parą Baworowski-Laforgue 6 : 3, 6 : 0.

*

MONTE-CARLO (Pat.). Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Monte-Carlo w grze podwójnej z wyrównaniem para „Mister G.“ (król szwedzki) — Bolelli pokonała parę Baworowski-Mitrowski 6 : 0, 6 : 2.

Kronika telegraficzna

— **Zmarł w Palestynie** słynny angielski egiptolog Howard Carter. Zmarły liczył lat 66. W roku 1922 Howard Carter wraz z nieżyjącym już Earel of Carnarvon odkrył grobowiec Faraona Tutankhamena.

— **„Gazetta Officiale“ w Rzymie** opublikowała w dniu przedwczorajszym dekret zwołujący na dzień 23 marca zebranie Izby Faszystowskiej i Korporacyjnej.

— **Czeskosłowackie Biuro Prasowe** donosi, że w najbliższym czasie zostanie ustalona ostateczna trasa kanału łączącego Dunaj z Odrą.

— **Wykluczeni zostali z grona adwokatów i notarjuszy gdańskich Żydzi** i jako konsultanta wyłącznuie dla klienteli żydowskiej powołano na razie byłego adwokata gdańskiego dra Lichtensteina.

— **1 bm. w sali Towarzystwa Naukowego Warszawskiego** odbyła się uroczysta akademia ku czci ś p. Władysława Grabskiego. Na akademię przybył w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister w. r. i o. p. prof. dr Wojciech Świętosławski.

Sprawa nie tylko psia

Artykuł zamieszczony niżej porusza sprawę bardzo słuszną właściwego stosunku do psychiki ludu wiejskiego. Uważamy tylko, że autor artykułu niepotrzebnie przy okazji kwestionuje nasze stanowisko w sprawie epidemii wścieklizny bowiem w niczym ono nie koliduje z jego poglądami. Red.

Niestety, nie mam pod ręką egzemplarza „Chłopów" Reymonta. Trochę zatarł mi się w pamięci piękny fragment nocy wigilijnej na wsi. Czytelnik go może ma w świeżej pamięci... Boryna bierze latarnię i udaje się z całą rodziną do obory. W noc wigilijną rodzina chłopska pamięta też o bydlętach. Bo w stajence Chrystus Pan się narodził, a tradycja chłopska głosi, że także i na bydlęta padł jakiś mały promyk łaski owego największego cudu świata. Piękna tradycja i piękne podanie.

Jesteśmy tu u podstaw, u źródeł organicznej kultury wsi. Prawdziwej i głębokiej kultury opartej na tradycji i wierzeniach. Wieś przechowuje jeszcze ciągle całą przebogatą skarbnicę obyczajów i norm irracjonalnych, przekazywanych z pokolenia w pokolenie. Normy i obyczaje, które urabiają żywą, bogatą indywidualność ludzką.

Nacjonalizm dzisiejszy głosi przemoc, apoteozuje wojnę. Jeżeli, pomimo to godzimy się, że renesans nacjonalizmu przynosi świeży powiew, dając przypływ sił moralnych zdekadenciałej kapitalistycznej Europie, to jest tak dlatego, że nacjonalizm głosi powrót do organicznej kultury wsi.

Sens najgłębszy nacjonalizmu jest właśnie afirmacją organizowanej kultury wsi, która z natury rzeczy jest narodowa, przeciwko kosmopolitycznej cywilizacji miasta z okresu kapitalistycznej gospodarki.

Boryna idący w noc wigilijną pomiędzy swoje bydlaki. To może się jeszcze wielu wydawać śmieszne. Naturalnie śmieszne w rozumieniu ludzi o poglądzie na świat z XIX wieku Dla Żyda handlującego mięsem, bydlak domowy jest tylko rzeczą — tyle a tyle kilogramów żywej wagi. Ale w tradycyjnym obyczaju zagrody chłopskiej koń, krowa,, pies, czy nawet wieprzak jest swego rodzaju, niższego rzędu, współobywatelem owej zagrody. Oczywiście, mówię tu o zagrodach, gdzie jeszcze nie zdołano całkowicie zabić tradycji. To właśnie bardzo ważna różnica między organiczną kulturą wsi i szablonem cywilizacyjnym, którym w XIX wieku obdarzyli Europę Żydzi.

Zagroda chłopska ma swój osobny zespół norm obyczajowych. W rozumieniu tej tradycji zwierzę domowe nie jest tym samym co przedmiot martwy. Widzimy to u Reymonta, widzimy w przepięknej epopei chłopskiej Knuta Hamsuna, co najważniejsza, — pomimo szybko idącej szablonizacji, stwierdzamy to jeszcze w wielu wypadkach wiejskich.

Przechodzę bezpośrednio do sprawy piesków. Redaktor mi wybaczy, że nie daję wiary informacjom w Jego piśmie zamieszczonym o rozmiarach rzekomej „epidemii" wścieklizny w Wilnie i w okolicy. Informacje nie były przekonywujące. Jeżeli bowiem nawet rzeczywiście około 200 osób zgłosiło się do lekarzy ,to trzeba pamiętać że, naturalnie, w 9/10 wypadki wścieklizny były urojone, chodziło tylko o ukąszenie przez psa.

Ale powiedzmy nawet 100 wypadków na przeszło czterysta tysięcy ludności to też jeszcze nie koniecznie „epidemia"... Mniejsza jednak o to...

Ratowanie zdrowotności nie może wyrządzić niepowetowanych szkód społecznych w dziedzinie nie mniej ważnej.

— Czy pies jest rzeczą? O tym trudno dyskutować. Pięknie pisał na ten temat ś. p. Marian Zdziechowski, jeden z największych duchów tej naszej biednej Ziemi Wileńskiej. Ale pomińmy to pytanie... Kwestia kultury i subtelności. Powiedzmy ,że dla niektórych urzędników administracji pies to zupełnie to samo co kawał drzewa

Zostaje jednak fakt, że w tradycji i w obyczajowości zagrody chłopskiej, tam, gdzie jeszcze jakieś normy są zachowywane i gdzie nie zapanowała kompletna pustynia moralna, pies nie jest tylko rzeczą.

Odsyłam znów do lektury, gdzie się chłopa bynajmniej nie idealizuje

Przypominam „Placówkę". Po przejściu fali nieszczęść Ślimak oblicza ofiary, które zabrał los okrutny. Obok żony, dziecka, służącego wymienia konie i psa otrutego przez złodziei!... To są owe tony duszy chłopskiej. To fakt. I owych prastarych poglądów chłopa lekkomyślnie niszczyć, ani nawet obrażać, nie należy.

Okólniki starościńskie zarządzające rzeź psów w powiecie wileńsko-trockim zadają gwałt owym poglądom i normom. Jakiś biurokrata z Grodna poszedł jeszcze dalej i płaci premie za nosy psom odcięte.

Oczywiście, łudzić się nie należy. Pomysły te przypadną do gustu wielu mieszkańcom wsi. Mamy przecież aż nadto wiele dowodów szerzącego się zdziczenia. Jeszcze jeden obyczaj zostanie na wsi brutalnie przekreślony. Tym razem zniszczony przez niezdolnych i nieinteligentnych administratorów.

Toczy się walka o duszę wsi wileńskiej. Komintern dokłada wszelkich sił, by zniszczyć moralność i obyczajowość chłopa. W interesie propagandy komunistycznej leży złamanie „przesądów" na wsi panujących. Chłop „wyzwolony" z wierzeń i tradycji stanie się niechybnie ofiarą symplicystycznego bolszewickiego naturalizmu. To, co jeszcze tworzy tamę, to, obok religii, utrzymująca się tradycja, zespół owych „przesądów". Na wsi prawosławnej może to być nawet tamą najsilniejszą. Tradycyjne normy irracjonalne nakazujące poszanowanie cudzej własności, regulujące stosunki sąsiedzkie, zasady gościnności itp.

Ale normy obyczajowe tworzą jeden kompleks. Stoi też narówni zasada gościnności, jak zwyczaje weselne, jak opisywany stosunek do bydląt itp. Brutalne, cyniczne łamanie jednej z tych tradycji musi mieć konsekwencje bardzo ważkie. Wyplenimy jeden przesąd — nauczymy że pies jest rzeczą. Ale zniszczenie tego „przesądu" podważy też inne „przesądy". Chłop uczy się cynizmu, staje się ową tabula rasa, tak podatną na wszelką propagandę wywrotową.

Z całą pewnością p. Starosta ma najlepsze intencje. Tylko decyzje są tak dziwnie abstrakcyjne, tak nieżyciowe. Owe przeklęte „papierkowe myślenie". Przekleństwo wielu biurokracji.

Przypomina mi się zwrotka wiersza niemieckiego, wzięta zdaje się z Goethego, którą cytuje Turgieniew w jednej ze swych nowelek:

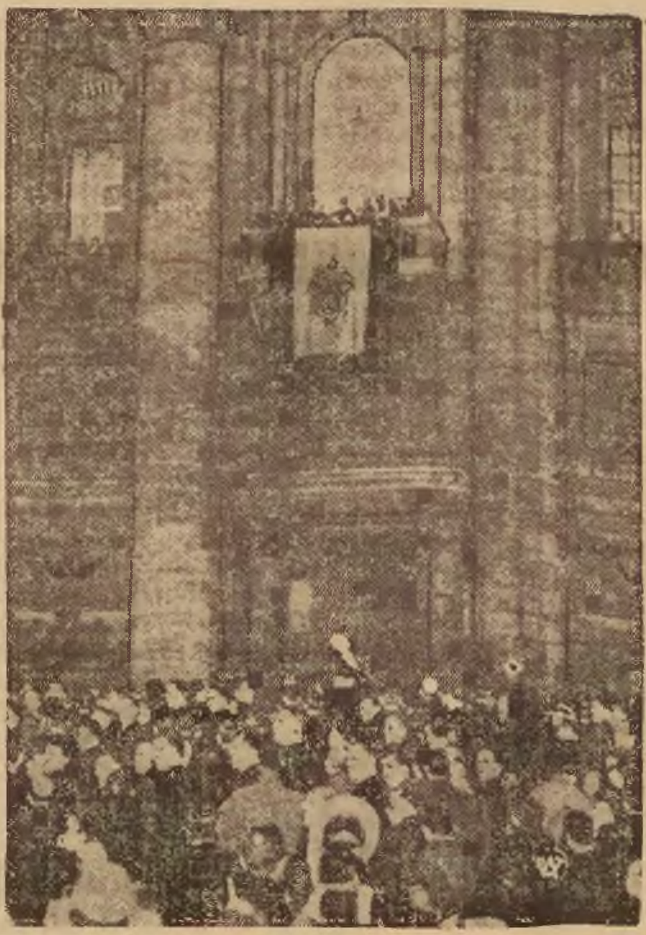
„Gefährlich ist den Löve zu weken *)
und schräklich ist des Tiegers Zahn,
doch das schräklichste des Schräken
das ist der Mensch in Seinem Wahn".

Chciałbym tylko zastąpić „der Mensch" przez „der Biurokrat"...

Ignacy Panewka.

*) Niebezpiecznie jest drażnić lwa srogiego i straszliwe są kły tygrysa, ale najstraszliwszym z najstraszliwszych jest człowiek, gdy sobie co uroi.

Nowy namiestnik na stolicy Piotrowej



Fototelegram PAT z Rzymu, otrzymany w godzinach wieczornych dnia 2 marca, przedstawiający moment błogosławieństwa „Urbi et orbi", udzielonego przez nowego Ojca świętego z balkonu Bazyliki św. Piotra wielotysięcznym tłumom wiernych, zgromadzonych przed Bazyliką.

Depesza P. Prezydenta R. P. do Piusa XII

WARSZAWA. (PAT.) W związku z wyborem J. Em. ks. kardynała Pacelli na papieża Pan Prezydent R. P. wysłał do Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XII następującą depeszę:

„Dowiadując się z głębokim wzruszeniem, że Wasza Świątobliwość został powołany łaską Najwyższego na tron Piotrowy, śpieszę złożyć u stóp tronu Waszej Świątobliwości uczucia najgłębszej czci i synowskiego oddania Polski zawsze wiernej i przywiązanej do Kościoła. Wraz z całym narodem polskim składam gorące życzenia chwały i długiego panowania apostolskiego Waszej Świątobliwości.

(—) Ignacy Mościcki".

Plenum Sejmu 8 b. m.

WARSZAWA. (PAT.) Marszałek Makowski zwołał posiedzenie plenarne Sejmu na dzień 8 bm. godz. 10 rano (środa).

Porządek obrad nie został jeszcze ustalony. Znajdą się na nim prawdopodobnie projekty ustaw załatwione ostatnio przez komisje sejmowe.

TEATR NA POHULANCE

Zazdrość i medycyna

M. Choromańskiego w przeróbce scenicznej W. Aleksandrowicz. Inscenizacja i reżyseria L. Pobóg-Kielanowskiego, dekoracje W. Makojnika

18 obrazów scenicznych... Żeby to zmieścić w ramach normalnego wieczoru zmontowano scenę obrotową. W obramieniu kotar jawią się przed widownią coraz to inne skrawki sytuacyjne, pod osłoną mroku kręci się scena, spada na dół i wznosi się na sznurach „ściana korytarza szpitalnego, a jednocześnie tuż przed publicznością chwieje się od „wiatru" gałąź jarzębiny i na izolatorach rozpięte przewody. Czyli ulica. Gdybym gustował w najnowszej modzie „aktor, nie tylko aktor" mógłbym napisać teraz gładkie zdanie, że „patrzy się na to wszystko jak na kartki starego familijnego albumu. Tak niedawne to dzieje a jak egzotyczne. Na reminiscencje Meyerholdów i Piscatorów patrzymy się tak samo, jak oni na suknie i kapelusze swych starych ciotek". Ale pozostawię ten styl bardziej efektownym facetom. Wcale nie myślę przeczyć, że technika w teatrze wzbudza we mnie szacunek dla rzemiosła i działa emocjonalnie, a scena skontruowana do celów wielkiego repertuaru stanowić może, obok aktora, znakomity powód, żeby pójść do teatru, a nie poprzestać na tem, czego dostarczy sama wyobraźnia podczas domowej lektury tekstu.

Ale właśnie w tym rzecz do jakich mianowicie celów posługujemy się techniką — czy technika i to, co przez nią lansujemy, są z sobą w zgodzie. Przede wszystkim technika powinna podporządkować się teatrowi, to znaczy, dostosować się do istniejącego w nim ducha konwencji, umowności. a jednocześnie symboliczności poszczególnych efektów. Tu jest właśnie zasadnicza różnica między teatrem, a kinem, że technika kinowa wymaga przyjęcia jednej tylko konwencji — obrazka fotograficznego, a poza tym może oszukiwać nasze poczucie realizmu w dowolny sposób, teatr natomiast działając bezpośrednio na widza nigdy nie może liczyć na pełnię iluzji, a więc gdy z góry wiadomo, że jedno „oszukaństwo" się uda, a inne udać się nie może, roztropność każe wybrać takie sposoby, taki styl podania całości, żeby widz stale był przygotowany na pewne luki, jeszcze lepiej powiedzmy — żeby się od razu, od początku na to zgodził i nie męczył się później, nie zgłaszał już żadnych pretensyj.

Z tym pojmowaniem iluzji w teatrze wiąże się negatywny zasadniczo stosunek do przeróbek z powieści na scenę. Jeśli teatr nie może dać iluzji pełnej, bez „dziur" i umowności, to znaczy że nie może w s z y s t k i e g o opowiedzieć przez pokazanie, jak to udaje się pomysłowym reżyserom i operatorom filmowym. Dlatego też kino jest sztuką epicką a dramat dramatem, czyli wyodrębnionym z chaosu i wielości zjawisk świata działaniem tych właśnie ludzi, tych właśnie idej, tych właśnie sytuacyj. Z dobrej powieści teatr wynosi tylko schemat akcji i co najwyżej ochłapy nastrojów; od siebie zaś przyda zawsze — właśnie z natury symbolicznego znaczenia swych konwencyj — choć trochę „komentarza ideowego": — uplastyczni i podkreśli pewne oceny, przez samo unaocznienie tych tylko a nie innych uczyni bardziej drastycznymi wybrane konflikty.

Widzę, że w tych rozmyślaniach wywołanych powrotem na scenę Pohulanki zapomnianej maszynerii teatralnej zawarła się już właściwie cała recenzja sztuki. Nasz dobry znajomy, doświadczony p. Wiesław Makojnik zmontował tę maszynerię i puścił w ruch, który z dnia na dzień będzie sprawniejszy, jako że tylko premierowi goście są narażeni na asystowanie przy dopinaniu ostatnich guzików; potem guziki są już dopięte i wszystko idzie składnie. Obracają się ku nam kolejno to inteligencki salonik państwa Widmarów, to zręcznie imitująca zakopiańską tandetę kawiarnia, to gabinet dyrektora szpitala drugiej klasy, to wreszcie woniejąca całym naturalistycznym zapachem izba małego żydowskiego krawca. Za oknami na jedwabnym bębnie wyje wiatr i faluje firanki, jęczy syrena pogotowia ratunkowego: wszystko w obramieniu kotar, które przypominają nam — taka jest też ich rola — że jesteśmy w teatrze. Dla mnie jest między tą teatralnością, tą umownością miejsca i czasu w dodatku (przenoszącą nas w samym zamierzeniu w kategorie igraszek fantazji i pamięci), a tym pełnym pedantycznej ekspresji naturalizmem poszczególnych obrazów konflikt głęboki, artystyczny i psychologiczny. Najostrzej zarysował się on w „gwoździu wieczoru" — scenie operacji, która przesuwa się na ekranie pamięci. Lekarzom myjącym ręce klepsydry dyktują przepisowy czas, każda minuta operacji ma pełną wymowę swego trwania. Jakże teraz pogodzić ten ultra-naturalizm już nie tylko z koszmarową rolą tej wizji, ale i ze zwykłą teatralną konwencją co do „czasu scenicznego". Najsilniej w tych warunkach wypadła prosta i „ludzka, żywa" scena rozmowy Golda z Boruchem. To przesunięcie ciężaru było do przewidzenia.

A przecież widowisko ma wiele sensu i może się podobać. Wykrojone zostało inteligentnie i. co bardzo ważne, wykrojone z „powieści" dalekiej od normalnej epickości. Ekspresjonizm „Zazdrości i medycyny" rozbudowujący w pewną konstrukcję pseudo-epicką kilka stanów i emocyj ludzkich nadaje się do teatru nie mniej niż dzieła takiego Czechowa. Ale e'u-

Niemcy — Polska — Włochy

„Völkischer Beobachter" we wstępnym artykule „Włochy i Polska" z dnia 1 marca 1939 r. porusza możliwość współpracy Włoch i Polski i stosunek obu państw do Niemiec. „Jest od dawna dobrze znana zasada rządzenia państwem, ażeby utrzymać dobre stosunki z państwami, które przez żadne różnice interesów nie dadzą się rozdzielić. Albowiem jest tyle naturalnych podstaw w świecie do nieporozumień, że głupioby było przez sztuczne napięcie je powiększać. Tylko prawdziwi fantaści i ciężkomyślący (nie potrzebujemy wymieniać żadnego nazwiska) ,że mogą spokój swego narodu narażać na bezmyślne konflikty z odległymi państwami. Mężom stanu, którzy stoją na czele Włoch i Polski, nigdy nie przyjdzie na myśl wyszukiwać przeciwieństwa pomiędzy oboma narodami, których nic nie stoi na przeszkodzie do współżycia, lecz przeciwnie przez podobieństwo ich losu politycznego stosunek wzajemny oprzeć na szczególnej sympatii.

My w Rzeszy witamy włosko-polską przyjaźń, która w czasie pobytu hr. Ciano w Warszawie znalazła pełny wyraz życia, z dwóch przyczyn: 1) ponieważ Włochy i Polska stoją na stanowisku obronnym przeciwko wszelkim przejawom żydowskiego bolszewizmu, który i my uważamy za największego wroga kultury europejskiej i wszystkich cywilizowanych narodów.

Polska z powodu ogromnej wspólnej granicy z Sowietami nie prędko przystąpi do paktu antykominternowskiego, lecz jej bezwzględne zwalczanie komunizmu w swoim państwie dowodzi, że z potęgą światową Trójkąta (Niemcy, Włosi i Japonia) politycznego do wspólnego dąży celu. 2) serdeczne stosunki pomiędzy Rzymem a Warszawą umożliwią narodowi polskiemu poznanie rozwoju niemiecko-włoskiej przyjaźni. Włosi i Polacy w ciągu wieków i aż do ostatniego czasu często z narodem niemieckim dochodzili do porozumienia, lecz i często ze sobą walczyli. Obydwa narody zawdzięczając geniuszowi swych mężów stanu w roku 1933 wyciągniętą do zgody rękę Hitlera przyjęły, aby rozpocząć kurs w dziejach stosunków niemiecko-włoskich i niemiecko-polskich.

Włochy weszły w nowy kurs polityki z właściwą dla nich ruchliwością i energią i złożyli w roku 1938 twardy egzamin, w Polsce natomiast trzeba jeszcze zwalczać ciężkie przeszkody i przeciwdziałanie pewnych grup i kół politycznych. W danym wypadku przyjaciel może uczyć się od przyjaciela.

Pierwsze artykuły prasy włoskiej w czasie pobytu ministra Ciano, dawały wyraźnie do zrozumienia, że współpraca polityczna, wojskowa i kulturalna z Niemcami stanowi podstawę polityki włoskiej i że wszystkie działania polityczne muszą pozostawać w harmonii z interesami osi. W dzienniku „Giornale d Italia" Virginio Gayda, który przebywał w czasie wizyty ministra Ciano w Warszawie, pisze: „Polska już w widoczny sposób zbliżyła się do Niemiec. Chodzi obecnie o to, ażeby rozwinąć tę dążność, która odpowiadałaby rzeczywistym interesom Polski, co zapewnie w brew obopólnej dobrej woli nie będzie łatwe, tym więcej, że taki rozwój stosunków będzie z zewnątrz i wewnątrz zwalczany przez wrogo usposobione grupy gospodarcze, ideologiczne i rasowe, do których przyłączą się i Stany Zjednoczone, które starając się swą złośliwą interwencją popierać stanowisko Anglii i Francji w brew interesom Włoch i Niemiec, dążyć będą i do wzmocnienia swoich wpływów w Polsce". s.



Polskie przeloty Atlantyckie

Latem przez ocean wyrusza Stanisław Kluzek

Latem br. ma się odbyć polski lot przez Atlantyk na trasie Nowy Jork — Warszawa. Jeżeli pilot Stanisław Kluzek dokona tego wyczynu, byłby to już czwarty udany polski przelot nad Atlantykiem. Pierwszym Polakiem, kóry odważył się na lot nad Atlantykiem, był major Idzikowski. Jego zamierzenia podejmowane były dwukrotnie: w latach: 1928 i 1929. W 1933 r. dwaj Polacy amerykańscy bracia Adamowicze, wystartowali z Ameryki do lotu przez Atlantyk. Próba się nie udała i lotnicy zawrócili z drogi. Dopiero w następnym roku, wystartowawszy z Harbourg-Grace przelecieli na samolocie „City of Warsaw" do Fleurs d'Orne w Normandii. Nową erę w dziejach polskiego lotnictwa transatlantyckiego otworzył pilot Stanisław Skarżyński, który w dniu 8 maja 1934 r. przeleciał samotnie południowy Atlantyk. Przelotu dokonał na małym sportowym aparacie typu RWD. Zupełnie inny charakter miał przelot nad Atlantykiem mjra Makowskiego w ubiegłym roku. Wystartowawszy na olbrzymim Lockheadzie z Los Angelos, mjr Makowski przeleciał w kilku etapach nad Ameryką Środkową i Południową, aby na zakończenie swego raidu przebyć Atlantyk południowy pomiędzy Brazylią a Senegalem. Lot ten miał charakter eksperymentalny. Chodziło bowiem o zbadanie możliwości nawiązania połączenia komunikacyjnego pomiędzy Polską a Ameryką Południową. Om.

—oOo—

Teatr Lutnia

„Gejsza"

Operetka w 3 aktach A. Wall'a, muz. Sidney'a Jonesa. Reżys. W. Szczawiński.

Powrót „Gejszy" na afisz można zawsze tylko powitać — tyle jeszcze świeżości i uroku zachowała jej muzyka, posiadająca prawdziwe walory artystyczne.

Wznowiono „Gejszę" według tradycyj, których nie chiałoby się nazwać szablonami, wskutek czego nawet czołowi wykonawcy wydali mi się bledsi niż zwykle. Zresztę pogodne libretto nie ma miejsca na mocniejsze akcenty liryczne, dramatyczne lub poprostu aktorskie.

Ewenemeniem wieczoru był występ w roli Mimozy młodej śpiewaczki p. Piaseckiej, którą mieliśmy przyjemność poznać w „Królu Włóczęgów" a i potem spotykaliśmy w drugoplanowych rolach wokalnych.

Debiut p. Piaseckiej w pierwszej większej roli wypadł zupełnie dobrze. Strona wokalna sumiennie opracowana i całkowicie opanowana: głos dobrze wyrównany i swobodny we wszystkich częściach; dykcja — bez zarzutu. Większa swoboda w interpretacji niewątpliwie przyjdzie z czasem — są na to dane już dziś. Przyjemny jest umiar i nie ubieganie się do żadnych „sztuczek" — może i efektownych, ale nie zawsze muzykalnych. Ten sam umiar cechuje również stronę sceniczną: p. Piasecka swobodnie (ale nie „za swobodnie"?!) czuje się na scenie i dobrze mówi prozę.

Zewnętrzne jej warunki specjalnie odpowiadają roli Mimozy: była stylową, miłą figurynką na tle barwnego, bardzo przyjemnego obramienia scenicznego (pomysłu E. Grajewskiego). Publiczność przyjmowała p. Piasecką b. serdecznie.

Podobał się również techniczny taniec p. Marlówny oraz kilka aktualnycr słówek, rzuconych na widownię przez p. Wyrwicza, jako Chińczyka Wun-Hajża. Ładnie brzmiał głos A. Iżykowskiego. Dyr Kochanowski utrzymywał orkiestrę w należytych tempach, b. dyskretnie i uważnie akompaniując młodej debiutantce.

S. W.—K.

Za nienależyte oczyszczenie strychów

4 bm. starosta grodzki wileński ukarał 12 właścicieli nieruchomości na podstawie doniesień Zarządu Miejskiego na kary grzywny z zamianą na areszt za nieoczyszczenie lub nienależyte oczyszczenie strychów domów z materiałów łatwopalnych.

Jak wiadomo, obowiązuje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 31 X. 38 r. o zapobieganiu powstawania i rozszerzenia się pożarów w budynkach, które zabrania przechowywania i gromadzenia na niezamieszkałych częściach strychów jakichkolwiek materiałów łatwopalnych.

presjonizm powieści należałoby oddać przez ekspresjonizm sceny. Ekran z operacją widziałbym „nałożony" na opowiadanie dr Rubieńskiego, wszystkie sytuacje zaznaczone tylko, (choć dobitnie) w swej nędzy, tandecie, czy mieszczańskości, nawet spotworniałe w ekspresjonistycznym skrócie. Tak samo Rebeka „kobieta-sfinks..." Scena z kolanami obu panów nie wymaga komentarzy naszej wyobraźni i wszystko późniejsze staje się już ciężką farsą, zwłaszcza owe powtórzone gesty i słowa „mój mały". Gdyby tę zbyt naoczną scenę zagmatwać światłem i zredukować kilka przynajmniej tych odezwań do identyczności g e s t u t y l k o (np. ciemnieje scena, widać jedynie sylwetkę obojga, Rebeka dokonuje swego „czarodziejskiego gestu", ciemna na jasnym tle i wszystko znika, lub przeciwnie, rozjaśnia się znowu w zupełnie nowym, optymistycznie realnym tonie), to możeby wystarczyło nam kredytu, żeby wziąć udział w końcowych rozterkach dra Tamtena. Bylibyśmy bowiem w zgodzie z językiem umowności teatralnej.

Autorsko przedstawienie było na wysokim poziomie. Pp. Aleksandrowicz (Rebeka) i Jaśkiewicz (Widmar) wśród ekspresjonistycznych okoliczności byliby wstrząsający. P. Karpiński (Gold) dyskretnie i pewnie wykazywał dziwność rzeczywistości, w czym miał zresztą doskonałego pomocnika we frapująco wrażliwym chłopcu grającym Borucha. Inni z dużym wyczuciem tworzyli realistyczny sztafaż sztuki. Najlepiej jednak wypadł p. Balicki jako chirurg Tamten, a raczej... jako m o t y w chirurga Tamtena. Rozjaśniało się na scenie i widzieliśmy tego brawurującego lekarza, jak nieco letargicznym tonem ciągnie swą rzecz, tę pajęczynę w którą się uwikłał. Każde jego ukazanie się było „dalszym ciągiem". powrotem motywu, który można nazwać motywem siły spętanej pożądaniem, lub jak tam komu się spodoba, ale to właśnie, ta muzyczna już, nie tylko konwencjonalno-teatralna określoność motywu, była doskonałym elementem do całego koncertu namiętności, który mógł powstać na scenie gdyby batuta dyrygenta podkreśliła wyraźnie, że Rebeka, Widmar i Gold to także motywy. Ale nie wdawajmy się co by było gdyby, nie obmyślajmy ekspresjonistycznych kolorów dla każdej z tych osób. To że są tak dobrze grane już stanowi atrakcję, a okazja do puszczenia wodzów wyobraźni, drugą, doprawdy niemniejsza.

Józef Maśliński.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P K O

W m-cu lutym br. wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły o 13,6 miln. zł i wynosiły na koniec miesiąca 820,4 miln. zł. W tym samym czasie P. K. O. wydała przeszło 55.000 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w P. K. O. wynosiła na dzień 28 lutego br. ogółem 3.486.000.

Z występów komika **BILLA**-rda na łamach „Słowa"



na temat artykułu Teodora Bujnickiego „KOMPLEKS DWUGROSZÓWKI" który się niedawno ukazał w „Słowie"

Nowinki radiowe

Rocznica Konarskiego

Setna rocznica stracenia Szymona Konarskiego znalazła żywy oddźwięk w programach P. R. Z Wilna przemówił na wszystkie rozgłośnie superintendent Kościoła Ewangelickiego ks. Kurnatowski. W odczycie prelegent przypomniał nie tylko fakty z życia Konarskiego, znane ogólnie, ale i mniej znane, przynajmniej słuchaczom z t. zw. gatunku przeciętnych. Strona foniczna nieco szwankowała co daje się łatwo wytłumaczyć wzruszeniem. Ks. Kurnatowski mówił z łatwo zrozumiałym wzruszeniem.

* * *

Pobyt min. Ciano przyniósł cały szereg ciekawych artykułów politycznych z Rzymu, Londynu i t. d. Na wyróżnienie zasługuje „artykuł wstępny" w eterze b. ambasadora przy Kwirynale min. Wysockiego, oraz p. Grabowskiego z Londynu. Artykuły wstępne przed mikrofonem powinny być coraz częstsze. Są i słuchane i bardzo pożyteczne dla wyrobienia w masach kultury politycznej.

Kursy dla instruktorów radiowych

W łonie Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Radiofonizacji Kraju w Nowogródku powstał projekt zorganizowania kursów dla gminnych instruktorów radiowych, którzy po nauczeniu się mogliby za niską opłatą instalować na wsi odbiorniki radiowe, dokonywać drobne naprawy, ułatwiać nabycie radioodbiorników itp. Projekt ma na celu z jednej strony przyśpieszenie akcji radiofonizacji terenu województwa nowogródzkiego, z drugiej zaś — zatrudnienie młodych ludzi, często nie posiadających pracy. Kursy odbyłyby się prawdopodobnie w Baranowiczach przy rozgłośni Polskiego Radia.

Pół żartem pół serio

O wilku mowa...

O WILKU MOWA...

Skarżył się wilk żubrowi
W puszczy Białowieskiej,
— Czym tłumaczyć kolego
Nasze życie pieskie!

Gdy jeden pan chce w drugim
Znaleźć przyjaciela,
To przywozi go tutaj,
Żeby do nas strzelał:

A to wszystko uchodzi
Za szczyt dyplomacji!
Chwostem kiwam na taką!
— Nie masz, rzekł żubr, racji.

Robią tak przez ostrożność,
Nie przez samowolę.
Wszak w puszczy jest najtrudniej
Dać się wywieść „w pole".

T. J.

—oOo—

TABLICA

W hallu pewnego hotelu w Bostonie wisi tablica z napisem:

„Jeśli u siebie w domu plujesz na podłogę, rób to również i tutaj — pragniemy, żebyś się czuł jak u siebie w domu"...

Ewentualne wywieszanie podobnych tablic w Wilnie jest niebezpieczne: podłogi naprawdę byłyby „biedne".

WYZNANIE

— Różę, którą mi pani dała, mam dotąd i kiedy na nią patrzę, przypomina mi panią!

— Musi już być zupełnie zwiędła...

— Właśnie...

Z ŻYCIA KUPCÓW

— Czy ma pan jakiegoś wspólnika?

— Owszem... Urząd podatkowy — ale tylko do zysków

SOWIETY

W szkole sowieckiej:

— Pietrow, powiedz mi, jak będzie liczba mnoga od „człowiek"?

— Ogonek!

U POETÓW

Jeden z poetów wileńskich w przystępie miłosnego uniesienia:

— Najdroższa, ty natchnęłaś mnie do napisania tego poematu.

— Też pretensje! Ty zawsze lubisz na innych zwalać swoje winy.

W BARZE

— Hallo, pan zapomniał zapłacić za wódkę!

— Przecież poto ją piłem, żeby znaleźć zapomnienie!

PROFESORZY ZAWSZE TACY SAMI

— Dzieci, gdzie mój kapelusz?

— Przecież pan profesor ma go na głowie.

— Tha, no to dobrze. Gdybyście nie zauważyli, tobym musiał iść bez kapelusza.

W POCIĄGU

Jeden z kaziukowych pociągów popularnych:

— Dlaczego pani synek pali?? Przecież tu wyraźnie napisane, że palić nie wolno.

— Kiedy on jeszcze nie umie czytać, proszę pana...

Nowiny kosmetyczne w Wilnie

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanego źródła, że w tych dniach właścicielka znanego gabinetu Kosmetyki Leczniczej w Wilnie przy ul Wileńskiej 34 pani Małachowska otrzymała pozwolenie z Minist. Opieki Społecznej na otwarcie Pierwszych Kursów Kosmetycznych w Wilnie. Kursy dają prawo po ukończeniu na otwarcie własnego gabinetu, lub możność prowadzenia podobnego instytutu.

Z uwagi na zapowiadający się wysoki poziom Kursów jak to widać z programu, oraz powagę osoby w świecei kosmetycznym Wilna, która je ma prowadzić jak również możność uniknięcia zbytecznych kosztów na wyjazd do Warszawy w tym celu podajemy do szerokiej wiadomości Sz. Czytelniczek naszego pisma pragnących usamodzielnić swój byt materialny.

Niedola robotników polskich w Łotwie

Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej USB w Wilnie pod redakcją prof. dr. W. Staniewicza. Nr 20. Bohdan Kopeć. WYCHODŹTWO SEZONOWE Z ZIEMI WILEŃSKIEJ DO ŁOTWY. Wilno

Już od kilku lat społeczeństwo Ziemi Wileńskiej obserwowało masowy ruch emigracyjny robotników sezonowych do Łotwy. Wobec panującego na wsi bezrobocia ruch ten wydawał się zbawiennym, wysoce pożytecznym dla kraju i dla państwa.

Jednocześnie jednak opinja publiczna była alarmowana wieściami o wyzysku i barbarzyńskim obchodzeniu się Łotyszów z tymi robotnikami. Podróżujący koleją na odcinku Turmont—Wilno i na liniach bocznych widzieli w wagonach niemal codziennie wracających z Łotwy wynędzniałych ludzi, którzy złamanym głosem opowiadali o doznanych krzywdach, o poniewierce podczas podróży itp. Wkrótce zaczęły nadchodzić do Polski całymi wagonami transporty nieślubnych dzieci polskich robotnic . . .

Stowarzyszenia społeczne wzięły się do pracy filantropijnej, zakładając punkt sanitarny, prowadząc akcję żywnościową w Turmoncie, udzielając informacji emigrantom itp. Ale widoczne było, że pomoc ta jest niewystarczająca i nieskuteczna i niewiadomo było, jak zaradzić, ponieważ nikt dokładnie sytuacji wychodźców nie znał.

W takich warunkach z inicjatywy i pod kierownictwem prof. dr. Witolda Staniewicza młody inżynier rolny p. Bohdan Kopeć podjął się opracowania problematu emigracji do Łotwy i w wyniku jego badań, przeprowadzonych na terenie Wileńszczyzny, Łotwy i nawet Litwy została wydana praca wymieniona w nagłówku. Głębokie i wszechstronne oświetlenie zagadnienia oraz rzeczowa i objektywna ocena zebranego materjału cechują to dość obszerne dziełko (176 stronic).

Dowiadujemy się z niego przedewszystkim, że dotychczas nie mamy stałej konwencji emigracyjnej z Łotwą, zawarta natomiast umowa o opiece społecznej nie ma żadnego praktycznego zastosowania, ponieważ „wyjaśnienie" łotewskiego Min. Op. Społ. pozbawia w praktyce naszych emigrantów leczenia się szpitalnego na koszt państwa i umieszczania niemowląt w ochronkach państwowych. Łotewska ustawa o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków i chorób zawodowych istnieje dla naszych wychodźców tylko na papierze. Przepisy administracyjne w sposób bardzo skuteczny przywiązują robotników do miejsca pracy, nie chroniąc ich w najmniejszej mierze przed zerwaniem umowy przez pracodawców.

Płace są niższe o 18,5% od płac robotników miejscowych, wysyłanie oszczędności do kraju jest utrudnione i związane z dużymi kosztami. Pracodawca ma prawo zatrzymywać miesięczny zarobek jako gwarancję dotrzymania umowy i częstokroć przywłaszcza go pod pretekstem winy robotnika.

Warunki pracy są bardzo ciężkie, wychodźcy śpią 3—4 godziny na dobę bardzo często w chlewach. Żywienie jest złe, obchodzenie się brutalne.

Emigrant skrzywdzony przez pracodawcę ma trzy drogi do wyboru:— 1) złożyć skargę w najbliższym biurze pracy lub posterunku policji, 2) złożyć skargę pisemną lub ustną w konsulacie R. P. i 3) podać pracodawcę do sądu. Jeżeli wziąć pod uwagę, że 60—80% wychodźców polskich są analfabetami i że miejsca pracy są położone daleko od siedziby konsulatu, konsulowie zaś według umowy emigracyjnej odbywają objazdy inspekcyjne 1—2 razy do roku, to łatwo zrozumieć, że robotnik(ca) zwraca się ze skargą zazwyczaj do miejscowych władz łotewskich i chociaż rzadko się zdarza pozytywne załatwienie skargi, rezygnuje z dalszego poszukiwania sprawiedliwości. Pomimo to jednak do konsulatów wpływają liczne skargi wychodźców, np. w 1936 r. do konsulatu R. P. w Rydze wpłynęło przeszło 2 000 skarg pisemnych i ustnych. Skargi te konsulat przesyła do centrali Łotewskiej Izby Rolniczej z prośbą o interwencję, rezultat zazwyczaj — żaden. Droga sądowa wobec nieznajomości języka i braku środków na adwokata jest dla wychodźców faktycznie zamknięta.

Treść skarg świadczy o tym, że emigrant polski nie boi się żadnej pracy, zgadza się na złe warunki życiowe, ale wymaga należnego wynagrodzenia za pracę, możliwego żywienia i ludzkiego obchodzenia się.

Według umów migracyjnych polsko-łotewskich robotnicy(ce) po przyjeździe do Łotwy i w drodze powrotnej mają być umieszczani w t. zw. punktach zbornych przy biurach pracy w Rydze, Mitawie, Libawie i in., gdzie mają mieć zapewnione pełne utrzymanie bezpłatne i pomoc lekarską. Są to lokale jednoizbowe, źle opalane, bez łóżek i sienników, w których wychodźcy bez różnicy płci śpią przeważnie, dla braku nar i ławek, na gołej podłodze.

Nie lepszą jest opieka nad emigrantami w Polsce. Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11.X 1927 r., regulującego sprawy wychodźtwa, emigracja kobiet w wieku poniżej lat 21 i mężczyzn poniżej lat 18 jest dozwolona jedynie za zgodą Min. Op. Społ. Emigrują jednak młode dziewczęta (do lat 19—17% ogółu emigrantów), a nawet dzieci od lat 13 do 16 (2,4%). W miejscach rekrutacji robotników istnieje tylko jeden dom noclegowy w Głębokiem. W Turmoncie nie ma budynku dla emigrantów, istnieje natomiast kasa wymiany walut, zorganizowana przez K. K. O. w Brasławiu. Kasa ta nabyła od wychodźców w okresie od 1.IV.1934 do 31.X.1936 r. 106 090 latów, przyczym strata emigrantów na różnicy kursu wynosiła 42.262 złotych! W rzeczywistości strata była znacznie większa, gdyż podane cyfry nie są ścisłe.

Korzyści, jakie Łotwa ma z robotników polskich, są olbrzymie. Dość powiedzieć, że Łotwa w 1934 r. wywiozła za granicę po raz pierwszy po wojnie 46.834 ton żyta, w następnym zas roku eksport zbóż z Łotwy wzrósł prawie dwukrotnie i wynosił już 88.425 ton żyta i 65.724 ton pszenicy, dzięki czemu Łotwa stała się poważną konkurentką eksporterów zbożowych, w tej liczbie i Polski.

Korzyść tej emigracji dla Polski jest bardzo problematyczna. Jest ona złem koniecznym ze względu na obecne warunki społeczno - gospodarcze kraju, ale nie wpływa wcale na poprawę tych warunków. Do Łotwy wyjeżdża przeważnie młodzież, dziewczęta, nic więc dziwnego, że duża część zarobków marnuje się na cele nieproduktywne, a nawet zbyteczne. Społeczne skutki emigracji są raczej ujemne, gdyż demoralizuje ona młodzież i może wytworzyć niebezpieczny ferment.

W wnioskach końcowych autor słusznie zaznacza, że emigracja nie jest wcale dla Ziemi Wileńskiej jedynym wyjściem z trudnej sytuacji. „Istnieją bowiem objektywne warunki jej poprawy. Dość wspomnieć tylko niewykorzystane możliwości w rolnictwie, np. duża ilość nieużytków, niska produkcja rolna i tp., obecność surowców jak drzewo, len i in., a także możliwość wykorzystania energji wodnej, a zatem możność rozwoju przemysłu".

W jednym nie mogę zgodzić się z autorem, Powiada on:— „Odnośnie emigracji do państw bałtyckich, polityka emigracyjna powinna brać pod uwagę wspólność interesów Polski z tymi państwami. Położenie geopolityczne sprawia, że każde osłabienie polityczne i gospodarcze któregokolwiek z państw bałtyckich jest objawem niekorzystnym dla Polski i odwrotnie. Z tego punktu widzenia patrząc na naszą emigrację do Łotwy, widzimy, że jest ona wsparciem, udzielonym przez nas jednemu z państw bałtyckich, bez którego państwo to nie potrafiłoby normalnie urządzić swego bytu".

Pokutuje u nas pogląd, że Łotwa bez nas nie da sobie rady. Otaczamy ją troskliwą opieką i pomocą, częstokroć kosztem własnych interesów i nawet godności narodowej. Tymczasem Łotwa naszej opieki nie potrzebuje i wcale jej nie ceni. Od chwili swego powstania Łotwa cieszy się poparciem ze strony Wielkiej Brytanii, nieraz nawet zbrojnem — w kwietniu 1919 r. rząd Ulmanisa schronił się na statek angielski w Libawie, w listopadzie tegoż roku flota angielska zbombardowała przedmieście Rygi, zajęte przez Bermondta. Olbrzymia część eksportu łotewskiego idzie do Anglii i na tym handlu opiera się dobrobyt państwa, a zarazem i jego bezpieczeństwo. Zresztą i Litwa, która nie miała do końca zeszłego roku nietylko „opieki", ale nawet normalnych stosunków z Polską, doskonale daje sobie rady bez nas. Państwa bałtyckie bynajmniej nie cenią tak wysoko naszej troskliwości o nie, jak nam to się zdaje. Możemy i powinniśmy z niemi współpracować, ale tylko na zasadzie obustronnego interesu, wykluczając wszelkie uboczne nierealne względy.

Wychodząc z tego założenia, musimy damagać się, żeby sprawa wychodźtwa sezonowego do Łotwo była gruntownie zrewidowana i żeby robotnicy nasi, a szczególniej dziewczęta, były otoczone należytą opieką.

Michał Świerzbiński.

564 wyjechało, 975 zarejestrowano

Do 2 b, m. z terenu pow. brasławskiego wyjechało do Łotwy 564 robotników, którzy w roku ubiegłym byli na Łotwie, a na okres zimowy przyjechali do kraju. Poza tym zarządy gminne na terenie pow. brasławskiego przeprowadziły rejestrację robotników na wyjazd do Łotwy na roboty sezonowe. Do 2 marca r. b. zarejestrowano 975 kandydatów. Rejestracja trwa w dalszym ciągu.

Rekrutacja robotników do Estonii

Dyrekt r Estońskiej Izby Rolniczej na Wileńszczyźnie

Z Estonii przyjechał dyrektor Izby Rolniczej p. Johan Sprank, który prowadza w województwie wileńskim rekrutację robotników rolnych na sezon letni. Obecnie dyr Sprank bawi w Postawach, później wyjedzie do innych miast Wileńszczyzny. Dyrektor estońskiej Izby Rolniczej zabawi u nas kilka tygodni.

Wyrok w sprawie Staszysa

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznawał wczoraj sprawę Konstantego Staszysa, b. prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego. Sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym na skutek odwołania się p. Staszysa od wyroku Sądu Okręgowego. P. Staszys oskarżony był o przestępstwa dewizowe, a mianowicie ich oskarżenia zarzucał mu, że otrzymywał on z Litwy via Ameryka większe sumy bez zezwolenia Komisji Dewizowej.

W wyniku przewodu sądowego wydany został wyrok, mocą którego Staszys skazany został na 4 miesiące z zaliczeniem aresztu perwencyjnego, oraz na 3.000 zł grzywny i około 500 zł kosztów procesu.

Żydzi między sobą w Baranowiczach

W nocy na 27.II. 39 r. w Baranowiczach dotychczas niewykryci sprawcy wtargnęli do lokali organizacji żydowskich Keren Kajemet Leisrael i Szomyr Hacoir i zniszczyli akta i urządzenia lokali, oraz porobili napisy w języku hebrajskim „odpowiedź prowokacji". Nie zniszczone zostały chorągwie o barwach żydowskich i portrety dra Hercla. O dokonanie tych czynów podejrzani są członkowie rewizjonistów.



Wielkanocna pielgrzymka do Rzymu

dla złożenia hołdu nowemu Ojcu Świętemu

Sodalicja Mariańska Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie organizuje między 4-13 kwietnia br. pod protektoratem J. Ekscelencji Ks. Biskupa Mariana Fulmana i pod osobistym kierownictwem J. E. Ks. Biskupa Władysława Gorala pielgrzymkę do Rzymu.

Pielgrzymka otrzymała specjalne błogosławieństwo J. Eminencji Ks. Kardynała Prymasa Hlonda i Ich Ekscelencyj: Ks. Biskupa Teodora Kubiny, Ks. Biskupa Karola Radońskiego, Ks. Biskupa Henryka Przeździeckiego, Ks. Biskupa Czesława Kaczmarskiego, Ks. Biskupa Stanisława Łukomskiego, Ks. Biskupa Tadeusza Zakrzewskiego i Ks. Biskupa Pawła Kubickiego.

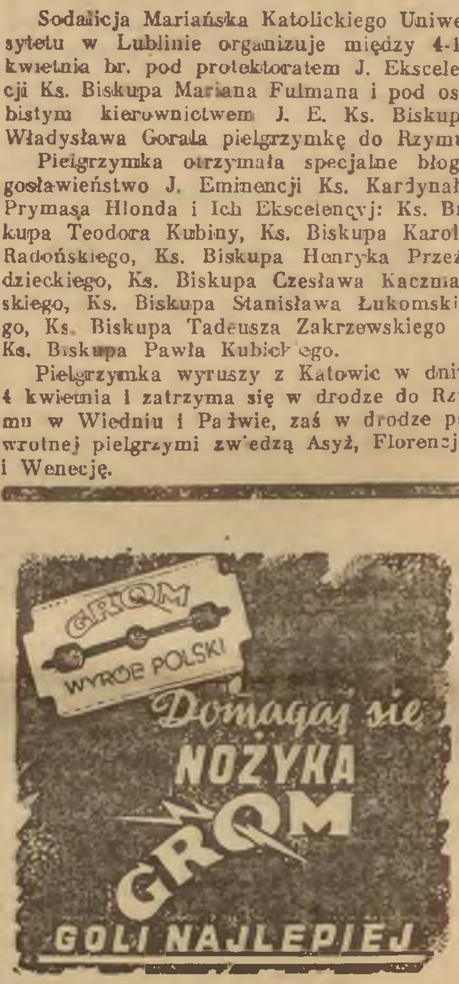
Pielgrzymka wyruszy z Katowic w dniu 4 kwietnia i zatrzyma się w drodze do Rzymu w Wiedniu i Padwie, zaś w drodze powrotnej pielgrzymi zwiedzą Asyż, Florencję i Wenecję.

W czasie pobytu w Rzymie pielgrzymi będą przyjęci na specjalnej audjencji u nowego Ojca Świętego, która prawdopodobnie odbędzie się w Wielką Sobotę. Wzięcie udziału w uroczystościach Wielkiego Tygodnia i Wielkanocy w Rzymie, zapoznanie się z pamiątkami bohaterstwa i męczeństwa dawnych chrześcijan oraz niestałości dóbr i potęg tego świata zilustrowanych przez ruiny starożytnego Rzymu, przyczyni się do pogłębienia wiary u jej uczestników.

W czasie pobytu w Rzymie zostanie zorganizowana wycieczka do Neapolu, do Pompei, na Wezuwiusz i na Capri.

Koszt udziału w pielgrzymce wynosi łącznie z pobytem i utrzymaniem w Rzymie od zł 175.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela: Komitet Pielgrzymki w Lublinie, Kościuszki 1, tel. 10-10.



W 7 rocznicę zgonu ś.p. Bisk. Bandurskiego

W 7 rocznicę zgonu wielkiego patrioty i niezłomnego szermierza prawdy, świetlanej pamięci ks. Biskupa dr Bandurskiego Władysława odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym 6 marca rb., o godz. 9,30 rano, na które zapraszają społeczeństwo m. Wilna — Garnizon wileński i Związek Legionistów Polskich w Wilnie.

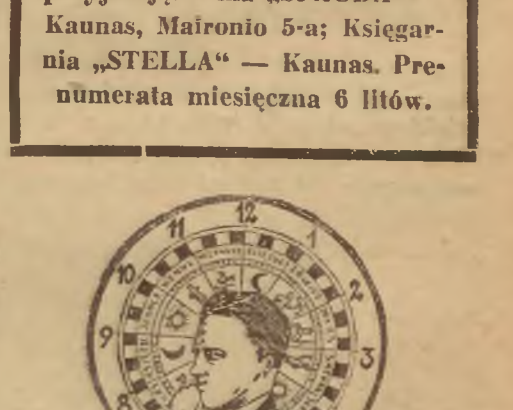
Po nabożeństwie złożony zostanie wieniec na grobie ks. Biskupa Bandurskiego w Bazylice wileńskiej.

„Inwestowanie w człowieka"

Poseł Trzeciak wypowiedział w Sejmie następujące ciekawe uwagi:

Plan inwestycyjny rozciąga się również na „inwestycje w człowieka". W planie tym przewidziane są sumy na szkolenie mas ludzi do lepszego wykorzystania na polu gospodarczym. Jednak rok najbliższy nie jest dostatecznie wyzyskany dla tego „inwestowania w człowieka". Inwestowanie to odbywa się za pośrednictwem Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Przemysłu i Handlu i częściowo Funduszu Pracy. W budżecie Min. Oświaty widzimy niepokojący objaw, że przy wzroście frekwencji w szkołach zawodowych o 50%, wydatki na to szkolnictwo wzrosły na r. 1939/40 tylko o 6% na szkolnictwo zawodowe dokształcające zmniejszyły się o okrągłą sumę 800.000 zł. Fundusz Pracy posiada na szkolenie sumy nieduże, niewiele znaczące przy rozwiązywaniu tego zagadnienia. Również budżet Przemysłu i Handlu nie daje gwarancji,że zagadnienie szkolenia zawodowego zostanie rozwiązane. Plan inwestycyjny przewiduje 20 mil. zł na budownictwo szkół zawodowych. Należałoby sobie życzyć, aby ca la ta suma została zużytkowana na przeznaczony cel, jak również, **aby został opracowany plan szkolenia zawodowego, obejmujący całokształt potrzeb w tym zakresie,** plan rozłożony w czasie i ujawniony, bowiem tylko wówczas będą mogły być rozwiązane stojące przed nami wielkie zadania gospodarcze.

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego" przyjmują: F-ma „SPAUDA" — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA" — Kaunas. Prenumerata miesięczna 6 litów.

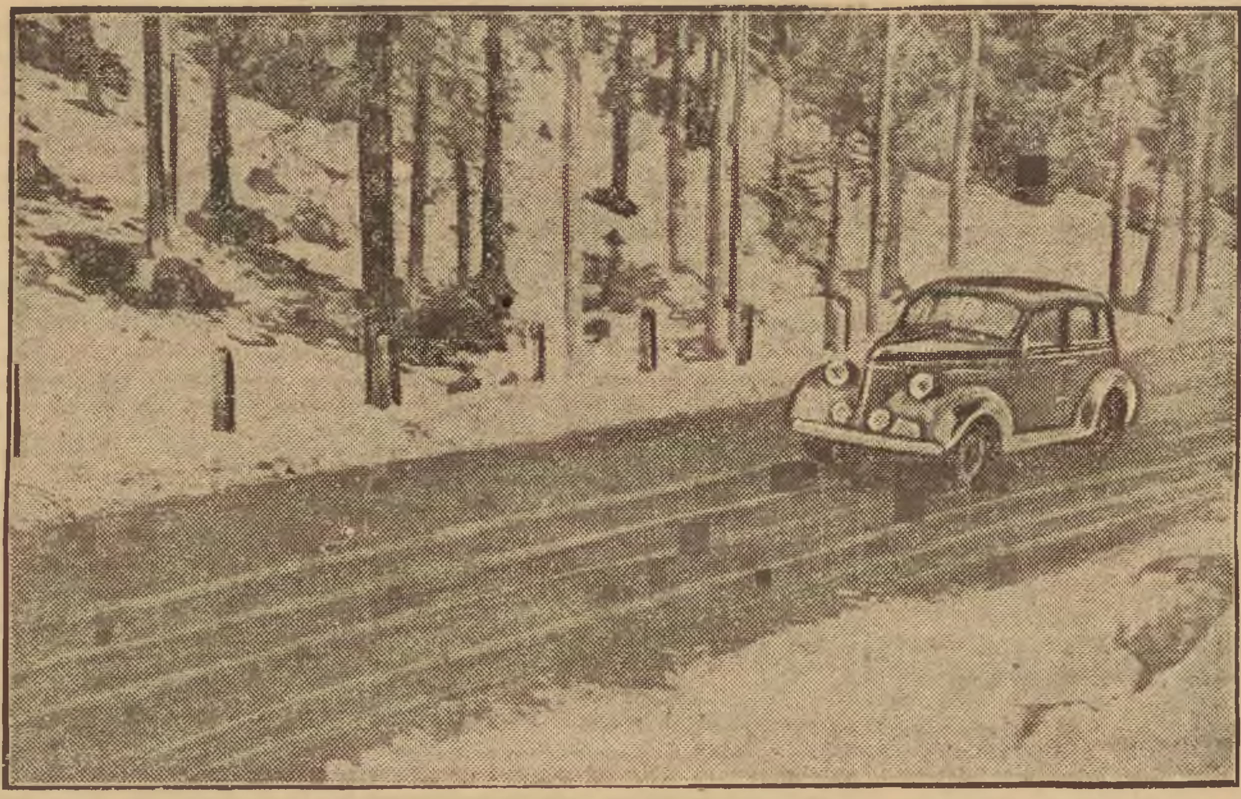


Codzienny zegar szczęścia!

Jest to nowy, sensacyjny przyrząd astronomiczny!! Wskazuje automatycznie co, kiedy i jak załatwiać, aby się udało! Wskazuje: kiedy można zdobyć pracę, wygrać na loterii, pokonać wszelkie przeszkody w życiu, zwyciężyć wrogów, osiągnąć duże zyski w handlu, zebrać wielkie plony na roli, uzyskać poparcie wpływowych osób, zdobyć czyjąś miłość, odzyskać zaginione lub skradzione rzeczy, wygrać proces sądowy. Wskazuje kiedy można załatwić pomyślnie wszelkie sprawy w urzędach państw., instytucjach prywatnych, sprawy sądowe, spadkowe, wojskowe, policyjne itp.

ZEGAR SZCZĘŚCIA w precyzyjnym wykonaniu kosztuje w pięknym futerale ze złoceniami wraz z dziełem pouczającym tylko zł. 4,75.— Płaci się przy odbiorze. Nie zwlekaj więc! Dziś jeszcze zamów twój **ZEGAR SZCZĘŚCIA,** a dalsze twoje życie pomyślnie się ułoży. Za skutek gwarantujemy! Gdyby Ci **ZEGAR** nie pomógł to w ciągu 8 miesięcy przyjmujemy go z powrotem i zwrócimy pieniądze. Adresuj: Astrol. wyd. Nikodem Jakubowicz. Dz. B/2, Warszawa 1, Mariańska 11.

Wielki sukces samochodów Lilpopa
w raidzie zimowym



CHEVROLET Mazurka wychodzi z wirażu w wyścigu górskim w Zakopanem.

II-gi Turystyczny Raid Zimowy Polskiego Touring Klubu był imprezą, której celem było wykazanie sprawności poszczególnych typów samochodów w najtrudniejszych warunkach drogowych i klimatycznych. Temu też należy przypisać, że na starcie zgromadziło się 47 samochodów co stanowi, jak na zimę, rekordową ilość.

Trasa prowadziła przez Warszawę (start) Lwów—Kosów—Krynicę do Zakopanego i w większej swej części posiadała pełne wyboi drogi, na których tylko auta wysokiej klasy potrafiły rozwinąć duże szybkości przeciętne, przewidziane regulaminem.

Impreza zakończona w niedzielę 26 lutego wyścigiem górskim w Zakopanem podkreśliła raz jeszcze wielką wartość turystyczno-sportową samochodów montowanych przez Zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein S. A. Wszystkie 6 samochodów, które startowały z Warszawy, przybyły do Zakopanego osiągnąwszy piękne wyniki na trasie i w poszczególnych próbach. Sporny na BUICKU otrzymał złoty medal i nagrodę za najlepszy wynik w próbie szybkości płaskiej: Mazurek, jadący na nowym CHEVROLECIE 1939 (w chwili startu wóz był jeszcze niedotarty) otrzymał złoty medal i nagrodę za świetny wynik w próbie górskiej. Rychter jak zawsze pewnie, zdobył medal złoty; Zagórna na swym starym CHEVROLECIE, mającym za sobą ponad 75.000 km, dwa Rallye Monte Carlo i mnóstwo imprez krajowych zdobyła medal brązowy; całą trasę bez punktów karnych przebyły oba OPLE z których na jednym Marek (najlepszy Polak — w tegorocznym Rallye Monte Carlo) zdobył medal złoty, na drugim — Starorypiński medal srebrny.

Przez szybę Chevroletu Mazurka
Ostatni etap II-go Raidu Zimowego P.T.K.



Mistrz Mazurek ogląda swe zwycięskie opony „Seiberling".

Ciężko było wstać o godz. 4 nad ranem w Krynicy, mając za sobą 2 etapy Warszawa—Lwów—Kosów i Kosów—Krynica, przebyte w morderczym tempie przez Mazurka. Ostatni etap, chociaż najkrótszy, bo liczący zaledwie 162 km, pomyślany był w regulaminie w ten sposób, by biednemu kierowcy pozostawić jaknajmniej szans dla przebycia go bez punktów karnych. Start w mrokach nocy o godz. 5.30. Ostre wiraże wyprowadzają nas z Krynicy. Dystans Krynica Kościenko jedziemy wzdłuż szerokiej doliny Popradu, który różowi się w pierwszych blaskach wschodzącego słońca. Nasz numer startowy jest — 4. Mamy przed sobą trzech konkurentów, którzy wystartowali w odstępach 1 minutowych przed nami. Nie jest łatwo odrobić na tych wirażach minutę a co dopiero trzy zważywszy krótki odcinek 80 cio kilometrowy. Mistrz Mazurek przyśpiesza jednak ufny w siły swego wozu i protektory opon, które w zadziwiający sposób utrzymują wóz na śliskich wirażach. Mijamy kolejno Spornego Zagórną i... wpadamy prawie razem z Rychterem na punkt kontrolny w Krościenku na 20 minut przed czasem. Mamy czas wypić herbatę. Oddają nam kartę drogową i już nasz Chevrolet zwija się pojękując z cicha na wirażach w dolinie Dunajca.

W tej samej kolejności co poprzednio wpadamy do Nowego Targu — drugiego punktu kontrolnego. Znów postój paru minut. Ruszamy. Wreszcie zima. Jeszcze nie na szosie, którą jedziemy, ale w dali widnieją oblodzone turnie tatrzańskie. Defilujemy wzdłuż Tatr od Chochołowa do Zakopanego przejeżdżając koło pereł dolin tatrzańskich: Chochołowskiej i Kościeliskiej. Nareszcie upragniona meta. Odcinki były tak ciasne w czasie, że wystarczyłby jakiś przygodny gwóźdź by przekreślić nasze marzenia o zwycięstwie.

Wyładowujemy siebie i cały nasz dobytek, gdyż za dwie godziny następuje najtrudniejszy egzamin dla kierowcy — wyścig górski, na trasie od ronda Prezydenta do Kalatówek. Zastanawiamy się z Mazurkiem czy nie założyć łańcuchów i badamy dokładnie opony, które mają już za sobą parę tysięcy najgorszych dróg. Stwierdzamy z zadowoleniem, że protektor na oponach Seiberling (nowe opony produkcji krajowej) wygląda jak nowy. Wobec tego Mazurek rezygnuje definitywnie z łańcuchów, tymbardziej, że z trasy dochodzą nas wieści, iż droga na Kalatówki jest pokryta błotem, jednakże nie ma na niej śniegu

Próbę wykonywuje Mazurek bez załogi, która bądź czatuje z aparatem w ręku na zakrętach Kalatówek, bądź opala się w łaskawie świecącym tego dnia górskim słońcu. Jestem na czatach. Mijają mnie kolejno Sporny, Rychter, Zagórna i wreszcie. Nr 4. Mazurek przechodzi koło mnie jak burza. Jego wóz pewnie kładzie się na zakręt i z gazem wychodzi na prostą, mija zakręt drugi i wpada na metę.

W ten sposób Mazurek zakończył jedną z trudniejszych imprez, zdobywając złoty medal (najwyższa nagroda przewidziana regulaminem), nagrodę Zakopanego z próbę górską oraz cały szereg nagród firmowych.

Jak już zaznaczyliśmy, Mazurek jechał na nowych oponach polskiej produkcji „Seiberling", które w ten sposób wykazały swą doskonałą sprawność i wytrzymałość w tak ciężkiej, próbie, jaką był II Zimowy Raid Turystyczny P. T. K. G.

KAZIUK

Wczoraj Wilno uroczyście obchodziło swe święto regionalne, które przypada na dzień św. Kazimierza. W dniu tym, jak zwykle powszechną uwagę skupia tradycyjny doroczny kiermasz.

Dzień wczorajszy rozpoczęto od nabożeństw w katedrze i kościele św. Kazimierza.

Duże zainteresowanie wywołał

TRADYCYJNY POCHÓD KIERMASZOWY,

który przeciągnął głównymi ulicami, a mianowicie: Królewską, Placem Katedralnym, Mickiewicza, kierując się z powrotem na ul. Królewską. Na długo przed nadejściem pochodu na ul. Mickiewicza, — jak zresztą i na całej trasie — gromadziły się tłumy ciekawych. Pochód nie grzeszył specjalną oryginalnością w motywach swych oparty był na wzorach zeszłorocznych. Na autach ciężarowych oraz na wozach konnych wieziono szereg symbolicznych figur mniej lub więcej udanych. Na czele jechała „staruszka zima".

Z powodu pochodu na ul. Mickiewicza oraz na całej trasie wstrzymany został ruch kołowy.

KIERMASZ,

który rozłożył się na placu Łukiskim oraz zajął czworobok od strony ulicy Mickiewicza i Sierakowskiego, kościoła Św. Jakuba i 3 Maja — od samego rana do późnej nocy zdradzał niezwykłe ożywienie. Przez teren kiermaszu przewalały się tłumy wilnian i przyjezdnych turystów. Charakterystyczne, że po raz pierwszy w roku bieżącym, plac Marszałka Piłsudskiego nie został przez kiermasz zaanektowany. Centrum kiermaszu mieściło się na placu Łukiskim oraz na ul. 1 Baterii. Tutaj skoncentrowały się głównie artykuły kiermaszowe: obwarzanki smorgońskie — płótna, kilimy, wyroby drzewne, różne narzędzia itp. Ceny na ogół wykazywały „mocną tendencję", obniżając się nieco ku wieczorowi.



Z „Kaziuka" — Kilimy wiejskie na wozie.

Na kiermaszu zainstalowano moc rozrywek ludowych, w postaci domorosłego cyrku siłomierzy itp.

Wieczorem na główniejszych placach w centrum miasta koncertowały orkiestry wojskowe.

Do Wilna z racji kiermaszu przybyło moc pociągów popularnych, przywożąc kilkanaście tysięcy turystów. Ten napływ gości zamiejscowych dał się wyraźnie odczuć. Wszystkie kawiarnie i restauracje były przepełnione.

Ogólnie biorąc, tegoroczny Kaziuk udał się.



Z „Kaziuka" — „Dziadźka" z ceberkami.

Kronika życia kobiecego

W dniu 27 lutego br. odbyło się walne zgromadzenie zblokowanych organizacyj kobiecych przy licznym udziale delegatek poszczególnych organizacyj. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd z przewodniczącą p. Marią Hillerową na czele.

Wśród spraw omawianych na walnym zebraniu naczelne miejsce zajęły sprawy dotyczące samorządu. W związku ze zbliżającymi się wyborami do samorządu postanowiono jak najszerszy ogół kobiet zainteresować tymi zagadnieniami.

— **Na ostatnim czwartku** dyskusyjnym w dniu 2.II sprawy samorządowe omawiały p. Kowalska i p. Maria Hillerowa. Obecne członkinie ZPOK i zaproszeni goście mieli sposobność zapoznać się z rozległymi dziedzinami pracy w samorządzie wileńskim w którym udział kobiet dobitnie się zaznacza. Sprawy samorządowe będą omawiane na szeregu czwartków dyskusyjnych i szczegółowe sprawozdanie z nich podane będą do prasy.

Wydział spraw kobiecych Zarządu Głównego w Warszawie zawiadamia że w dniach 15 i 16 kwietnia br. odbędzie się IX zjazd referentek spraw kobiecych. Pożądanym jest aby oprócz referentek wojewódzkich wzięły w nim udział referentki spraw kobiecych powiatowe i oddziałowe.

Trzecia ekspedycja wywiadowców po skarb
zakończyła się dobrym wynikiem
Handlarz bydła Świrski otrzymał z powrotem swoje złoto

W tych dniach donieśliśmy o wysiłkach policji śledczej, zmierzających do odnalezienia 450 rubli w złocie i paruset dolarów, skradzionych przed dwoma miesiącami z mieszkania handlarza bydłem Świrskiego przy ul. Bazyliańskiej.

Policja aresztowała sprawców kradzieży. Złodzieje zeznali, że skradzione złoto i dolary zakopali do ziemi, lecz we wskazanych przez nich miejscach ani złota ani dolarów nie odnaleziono.

Wywiadowcy wydziału śledczego wyjeżdżali dwukrotnie do Wiazynia i Nowej Wilejki, cierpliwie kopali, lecz bez skutku.

Wczoraj wywiadowcy udali się po raz trzeci po złoty skarb Świrskiego. Tym razem towarzyszył im skuty w kajdanki złodziej. „Ekspedycja" po „złote runo" powiodła się. Kryjówka została odnaleziona. Złoto i dolary wykopano i zwrócono poszkodowanemu.

Złodziej Moroz z powrotem powędrował do więzienia. Z nadzieją, że po odbyciu kary więzienia, wejdzie w posiadanie tak przezornie ukrytego w ziemi skarbu, musiał się pożegnać. (c).

Wścieklizna psów i kotów

W pow. wołkowyskim panuje wścieklizna psów i kotów. W związku z tym władze administracyjne ogłosiły, że cały pow. wołkowyski uznany został za zagrożony wścieklizną i przystąpiły do akcji mającej na celu zwalczenie panującej w pow. wołkowyskim wścieklizny. Wywóz psów z terenu pow. wołkowyskiego odbywać się będzie tylko na mocy zezwoleń starosty.

Z teki policyjnej

Mowsza Zaryckiewicz (Szopena 1) zameldował, że przy kasie kina „Muza" kieszonkowiec skradł mu z kieszeni portmonetkę ze 100 zł. banknotem. Złodzieja zatrzymano.

—

W mieszkaniu Wiktorii Cudancowej (Grochowa 6) podczas odbywającej się libacji wynikła bójka, w czasie której został dwukrotnie uderzony nożem w plecy Wincenty Sadowski zam. tamże. Sprawcę poranienia Sadowskiego Wincentego Henryka (Grochowa 4) zatrzymano.

—

Z młyna w folwarku Potatarska, gminy rudomińskiej, skradziono dwa pasy transmisyjne i wagę. policja wykryła złodziei i odnalazła skradzione przedmioty.

—

Helena Truchniewiczowa, służąca, zam. przy ulicy Pijarskiej 8, popełniła samobójstwo przez zażycie esencji octowej. Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

—

Wiktor Lisowski (Wiwulskiego 29) zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży węgla opałowego ze swego podwórka jakiegoś osobnika, którego oddał w ręce policji.

—

Na klatce schodowej domu nr. 8 przy zaułku Białym zatrzymano złodzieja, który skradł z przedpokoju mieszkania Anny Markiewiczowej palto uczniowskie, wartości 50 zł.

—

Anna Matyszczak (Litewska 26) zameldowała, że w sklepie spożywczym przy ulicy Witoldowej 28 nieznany sprawca skradł u niej 20 zł. banknot.

Na ulicy Legionów pośliznęła się i upadła, łamiąc sobie rękę Teofila Jasińska (Legionowa 154).

Fundusz Pracy upośledza nasze ziemie

Zaledwie 3 miliony złotych otrzyma Wileńszczyzna

Wilno otrzymało oficjalną wiadomość o przydziale kredytów inwestycyjnych na rok bieżący. Ogółem Fundusz Pracy przyznał Wileńszczyźnie kredyt w

WYSOKOŚCI OKOŁO 3 MILIONÓW ZŁOTYCH,

w tym część w postaci materiałów.

Jest to suma, zwłaszcza w porównaniu z rokiem ubiegłym (przeszło 5 milionów zł.) bardzo niewielka. Ogól nie oczekiwano uruchomienia znacznie większych kredytów. Niestety, stało się inaczej.

Sytuacja na rynku pracy zarysowuje się dla nas bardzo nie wesoło.

Program inwestycyjny, który zakrojony był na znacznie szerszą skalę, siłą rzeczy będzie musiał ulec redukcji.

Właściwy gotówkowy kredyt wynosi **2.605.000 zł**, w tym Wilno licząc w tym 300.000 pożyczkę materiałową, otrzymuje **860.000 zł** (210.000 — regulacja brzegów Wilii, 220.000 zł regulacja ulic Legionowej i Tyzenhauzowskiej, oraz 150.000 zł na roboty wodociągowo-kanalizacyjne).

Na hydroelektrownię, jak już donosiliśmy, wyasygnowano **półtora miliona złotych**. Sytuację pogarsza jednak fakt, że

NA ROBOCIZNĘ Z SUMY TEJ PRZEZNACZA SIĘ ZALEDWIE 400.000 ZŁ,

reszta zaś na zakup różnego rodzaju maszyn.

Przydział kredytów na prowincję wygląda następująco:

Regulacja Wilii **40.000 zł**; na budowę ośrodków zdrowia w Podbrzeziu, Postawach i Mołodecznie — **120.000 zł.**

Na inwestycje w zakresie opieki społecznej oraz na budowę studzier **85.000 zł.**

Przy tym stanie rzeczy czynniki miarodajne postanowiły ponowić w Funduszu Pracy starania o przydział dla Wileńszczyzny kredytów dodatkowych. W pierwszym rzędzie złożony zostanie centrali Funduszu bezrobocia memoriał o przyznanie Wilnu

NADPROGRAMOWEGO KREDYTU W WYSOKOŚCI 300.000 ZŁ.

Kredyt ten częściowo w materiałach, częściowo w gotówce zużytkowany zostałby na regulację placu Katedralnego, gdzie, jak wiadomo, w ciągu roku bieżącego ma stanąć pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz odbędą się w pierwszych dniach sierpnia ogólnopolskie uroczystości związane z 25-leciem istnienia Legionów.

Starania o ten dodatkowy kredyt czynić będą wspólnie Zarząd Miejski i Fundusz Pracy w Wilnie.

Tak przedstawia się sprawa tegorocznych kredytów inwestycyjnych, wyasygnowanych przez Fundusz Pracy. Hojniejszym okazało się Ministerstwo Komunikacji, które w roku bieżącym kredyt nieco zwiększyło. Na budowę mostów, konserwację linij kolejowych i roboty drogowe Ministerstwo wyasygnowało sumę

2.000.000 ZŁ.

Wiadomości o innych kredytach resortowych narazie brak. Mają one nadejść jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Narodowy taniec litewski



Zabrał na sanki a ten go tępym narzędziem...

Mieszkaniec kolonii Drobysze, gm. postawskiej, Rundzio Lucjan, wracając z targu spotkał nieznanego osobnika, którego zabrał na sanki. Gdy znajdowali się w pobliżu wsi Szwakszta, osobnik ten uderzył Rundzio jakimś tępym żelazem po głowie, a następnie zrabował mu 230 zł w gotówce i zbiegł. Za bandytą zarządzono pościg.

„Powrót o świcie"

(Kino „Pan")

Dziewczęca twarzyczka Danielle Darieux, patrząca z kolorowych afiszów rozklejonych na mieście, zachęca wszystkich wilnian do oglądania filmu z tą „małą".

„Mała", jak zwykle jest trochę dziecinna, bardzo bezpośrednia i miła, a uśmiech na jej troszeczkę nadąsanych usteczkach, ma zawsze ten sam czar.

Treść taka jakiej można się spodziewać po filmie opartym na powieści Vicki Baum — sytuacja prosta, zaczerpnięta wprost z brzegu życia, bez specjalnych pogłębień i powikłań, a przeprowadzona jak zwykle naiwnie przez autorkę.

„Mała" jest żoną zawiadowcy stacji pod Budapesztem, stacji, na której nie zatrzymują się nawet dalekobieżne pociągi — i tęskni do tego świata, który mija ją w pędzie, rozjaśniając jedynie przelotnie światłem swych luksusowych wagonów okna jej małżeńskiej sypialni, aby zginąć w oddali — nieznany.

Następuje pewien sp ot wypadków i „mała" jedzie na cały dzień do Budapesztu, aby poznać — wielki świat. Wraca o świcie...

Przeżyła wiele, zobaczyła nie jedno i to, że wróciła było tylko dziełem przypadku, gdyż świat, ten ogłuszający swym zwariowanym pędem świat, sunący nocami pod oknem jej skromnego domu, chciał już ją zagarnąć, a ona nie miała zamiaru się bronić.

Jest więc pewien problem, jest rola, z której Darieux wychodzi jak zwykle zwycięsko. I jest pewna tendencja.

Film staje na stanowosku obrony życia i rodziny. Wychodzimy z kina z uczuciem, że tak jak się stało, stało się dobrze. I to jest dziwne w filmie produkcji francuskiej. Czyżby zwrot do domu i rodziny? Ale to już całkiem inna sprawa. Jeszcze jedno. Danielle Darieux nie powinna krzyczeć. Niech się śmieje, niech płacze, śpiewa i flirtuje, zawsze będzie miła i sympatyczna, ale niech nie krzyczy, bo wtedy razi.

T.J.

Tajemnicza zbrodnia

Wczoraj o godz. 10 wieczorem na Górze Szeszkińskiej w pobliżu t. zw. „Koszarki", przechodnie znaleźli zwłoki mężczyzny z ranami brzucha.

Był to 26-letni Antoni Tyszko (Wilkomierska 131). Szczegóły zbrodni na razie nie są znane. (c)

Wypił kilka kieliszków i zmarł

We wsi Kliniszki, gm. daugieliskiej, na zabawie weselnej po wypiciu kilku kieliszków wódki zmarł nagle mieszkaniec tej wsi Jakowlew Polijan. Jakowlew od dłuższego czasu chorował na serce.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 marca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.—	14.50
„ II „	13.50	13. 5
Pszenica jara jednolita I st.	19.75	2 .25
„ „ zbierana II „	18.75	19.25
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.50	18.—
„ III „	17.—	17.50
Owies I „	14.50	15.—
„ II „	13.—	13.75
Gryka I „	19.75	20.50
„ II „	19.25	19.75
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I-A 0—55%	25.50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	.0.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36.75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	18.50	19.50
Łubin niebieski	11.50	12 —
Siemię lniane bez worka	51.50	52.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2000.—	2040.—
„ „ Wołożyn	1680.—	1720.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 2 II 1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg	hurt	detal
wyborowe	3.60	4.—
stołowe	3.50	3.90
solone	3.10	3.40
SERY za 1 kg		
edamski czerwony	2.40	2.80
„ żółty	2.20	2.50
litewski	2.00	2.20
JAJA za 1 kg	1.20	1.40

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 3.III. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.45—0.50	0.40—0.45	0.30—0.40
Krowy	0.45—0.50	0.40—0.45	0.30—0.40
Cielęta	—	0.45—0.50	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.90—1.00	0.80—0.90	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.8 —0.85	0.60—0.70
Cielęcina	—	0.60—0.70	—
Wieprzow.	1.20—1.30	1.10—1.20	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.75—0.90
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze	—

43

PIERRE NORD

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Do stu piorunów! — krzyknął Kompars, zrywając się gwałtownie. — To za piękne! Oto, na tablicach rysunków z geometryii wykreślnej odciski palców, dające się doskonale zużytkować. Nasz kandydat walał sobie często palce tuszem.

— Nie widzę, jaki interes...

— Stanowczo, Fryc, rola kretyna przylgnęła do was.

— O! — krzyknął podwładny — rozumiem!

— W każdym razie wywiązaliście się z zadania, ślamazarnie, ale spełniliście je do końca. Zluzuje się was za kilka dni. Tymczasem, znajdźcie mi tu lub gdzieindziej świeże odciski palców. Przyjdziecie do St. Quorentin, gdzie będziecie dla wszystkich moim ordynansem, a Lang i Konrad pracownikami u kierownika kantyny polowej, który jest moim człowiekiem. Fryc, jesteśmy na dobrej drodze!

ROZDZIAŁ II.

Pierwsza teoria Komparsa.

(Wtorek, 15 czerwca 1915 r.).

— Przyjdziesz dopiero, gdy zadzwonię — rzekł Kompars do barmana, który przyniósł piwo i likiery do jadalni oficerskiej.

Przez cały czas obiadu porucznik był roztargniony i wyraźnie zaabsorbowany. Było to nazajutrz po jego bytności we dworze Gaillardów.

— Czy myśli pan, panie kapitanie, że możemy tu swobodnie rozmawiać? — zapytał Strohberga.

— Z pewnością. Ależ jaki uroczysty nastrój!

— To dlatego, że wykryłem kilka faktów interesujących dla śledztwa, panów, a które warte są rozważenia i usprawiedliwiają małą naradę. Ale proszę księże kapelanie, ksiądz nie jest bynajmniej zbytecznym! W śledztwie, mającym tak luźny związek ze sprawą kryminalną, radzi będziemy tylko, ci panowie i ja, usłyszeć zdanie człowieka kulturalnego i wolnego od wszelkiego zawodowego wypaczania sądu.

— Uwaga nasza wytężona jest do ostateczności, jeśli o to pan idzie — zaśmiał się ten ostatni. — Może pan rozpocząć, profesorze, nowy wywiad, wykazujący naszą nieudolność. Powiem od razu, że wciąż jeszcze nie wiem, co się dzieje w St. Quorentin od wtorku do środy, że olśniony piękną teorią, wyłuszczoną nam kilka dni temu, mam zamiar wrócić wolność pięknej Lianie i że wreszcie jak najdokładniejsze śledztwo wewnętrzne w komendanturze przekonało mnie, że jedynie Stiefel mógł sfotografować dokumenty.

Ton był wrogi. — Mimo, że ubiegłego tygodnia Heim starał się zbliżyć do Komparsa, antypatia jego do tego kolegi, mąciciela spokoju, ujawniała się przy każdej rozmowie o sprawach służbowych.

— Jest rzeczywiście u księdza Gaillarda spora balia — powiedział Schmidt — a raczej przepiłowana na pół beczka od wina, która może pomieścić człowieka. — Nie można jednak ustalić, czy zbrodniarz znalazł ją napełnioną w nocy 11 maja. Nie można też ustalić, czy napełnił ją z premedytacją. Wreszcie... to wszystko do niczego nie prowadzi.

— Dobrze — rzekł Kompars. — Panowie, uzasadnię hipotezę, którą przedstawiłem panom w ubiegłą niedzielę. Jedyna, która, według mnie, tłumaczy całość wydarzeń. Oto ona. Mamy dwóch Gaillardów, z których każdy na zmianę spędza tydzień w St. Quorentin, podczas, gdy drugi bawi Bóg wie gdzie, ale na pewno we Francji. Luzują się w nocy, z wtorku na środę, posługując się samolotem. Ci dwaj ludzie, te dwie głowy pod jedną czapką, są mózgiem komórki szpiegowskiej. Obecnie jest to już dla mnie pewnikiem. Oto nowe dowody.

Streścił krótko rezultaty śledztwa Fryca w Vandeuvres. W miarę jak mówił na twarzach słuchaczy malował się wyraz zdumienia różny u każdego, ale u wszystkich jednakowo natężony. Spojrzenie kapelana wyrażało dręczącą, bolesną wątpliwość. Heim mrugał oczyma denerwująco. Czerwona twarz Strohberga nabrała barwy fioletowej. Schmidt, bardzo uważny wydawał się zafrasowany, ale spokojny.

— Mówmy teraz o Stiefelu — ciągnął dalej Kompars. — Co się jego tyczy, oto fakty, które wydają mi się pewne. Ta kanalia 10 maja fotografuje w komendanturze dwa wasze dokumenty, ściąga trzeci i sprzedaje nieprzyjacielowi. Jednakże nazajutrz, 11 maja, poluje na żołnierzy z jawną chęcią powodzenia. Polowanie prowadzi go na ulicę Frairie, do domu człowieka, którego nazywać będziemy dla wygody Gaillardem I-szym. Wyjdzie stamtąd nogami naprzód, by popłynąć z prądem kanałem St. Quorentin, w którym, jak twierdzą sami Niemcy, utopił się. Gdyby mieli co do tego wątpliwości i rozpoczęli poszukiwania, znaleźliby testament. Z iście machiawelską zręcznością postarano się, aby ten dokument zostałim istotnie doręczony przez kobietę, niczym w tę sprawę nie zaplątaną, nie kompromitującą nikogo, nie mogącą naprowadzić na żaden trop i którą poświęca się łatwo z uwagi na jej stosunki z nieprzyjacielem.

— Ale — rzekł Heim — zachodziłaby sprzeczność w postępowaniu Stiefela, który byłby jednocześnie ich szpiegiem i naszym wywiadowcą.

(D. c. n.)

GDYNIA A KŁAJPEDA
na tle polsko-litewskich stosunków żeglugowo-handlowych

Ożywienie stosunków komunikacyjno-żeglugowych między Gdynią a Kłajpedą, jakie ostatnio można zaobserwować jest wynikiem zbliżenia politycznego oraz gospodarczego między Litwą a Polską, które ukoronowane zostały podpisaniem w grudniu 1938 roku traktatu handlowego polsko-litewskiego.

Od pierwszej chwili gdyńskie sfery portowe rozważały możliwość dalszego zacieśnienia istniejących już od szeregu lat stosunków handlowych i żeglugowych między obydwoma sąsiadującymi krajami, które do czasu nawiązania oficjalnych stosunków ograniczały się do kontaktów za pośrednictwem państw trzecich. Można jednak stwierdzić, że mimo to bandera litewska w ruchu statków Gdyni nie była na przestrzeni minionego okresu czasu zjawiskiem odosobnionym.

Przypomnieć na tym miejscu należy, że w czerwcu ub. roku bawiła w Kłajpedzie delegacja gdyńskich sfer gospodarczo-portowych, która spotkała się wówczas z przychylnym przyjęciem. W związku z powyższym zanotować trzeba pocieszający fakt znacznego ożywienia się wymiany towarowej polsko-litewskiej przez port gdyński.

Jeśli chodzi o ilość towarów przeładowanych przez Gdynię dla Litwy, wynosiła ona w latach 1936/37 około 9.000 ton wysokowartościowej drobnicy, z której poważny odsetek stanowiły ładunki tranzytowe. Należy przy tym zauważyć, że obroty w r. 1937 wykazują pewien wzrost w stosunku do r. 1938 przewyższając okres poprzedni o ok. 100%. Obok transportów towarowych przez Gdynię pewne ładunki przechodziły również przez drugi port polskiego obszaru celnego — Gdańsk.

W chwili obecnej regularną komunikację między Gdynią a Kłajpedą utrzymują zasadniczo dwie linie żeglugowe: „Żegluga Polska", której statki kursują co dwa tygodnie, oraz „Svenska-Amerika Linien", której statki zachodzą do obydwu portów w drodze ze Szwecji do Polski co 10 dni. Poza tym komunikację utrzymują statki towarzystw „La Costiera" — Genua oraz „Det Forenede Dampskib" — Kopenhaga, w odstępach dłuższych od poprzednio wymienionych.

Na marginesie zauważyć należy, że podjęcie stałej komunikacji między portami polskiego obszaru celnego a portem kłajpedzkim przez tow. „Żegluga Polska" nastąpiło już w r. 1934, jako uzasadnione wzrastającym znaczeniem naszego portu pod względem dowozowo-rozdzielczym.

W Gdyni kończą się bowiem linie dalekobieżne północno i południowo-amerykańska oraz afrykańska, za których pośrednictwem odbywa się wymiana towarowa Litwy z krajami zamorskimi. Przedmiotem tej wymiany są w przywozie takie artykuły, jak bawełna, skóry, chemiczne (quebracho, żywica, wosk, terpentyna, farby, oliwa), maszyny i części do nich, owoce południowe itd., a w wywozie: nasiona, grzyby, drewno, celuloza, papier, złom żelazny itd. Gdynia stała się też ogniwem w wymianie i ruchu tranzytowym między Litwą a krajami basenu Dunajowego.

Poza wymienionymi wyżej towarami wymienić należy jeszcze: żelazo, wyroby żeliwne, manufakturę, chemikalia różnego rodzaju, węgiel, konserwy, wywożone z Polski do Litwy: za pośrednictwem portu kłapedzkiego. Biorąc pod uwagę wzrastające zainteresowanie się zaplecza polskiego rozpoczętym niedawno handlem z Litwą liczyć się należy z ożywieniem obrotów w roku bieżącym o dalsze pozycje jak: albumina, wyrabiana w Gdyni i na Śląsku, rowery i ich części, maszyny rolnicze, naczynia emaliowe i sanitaria, wyrabiane na Pomorzu, artykuły chemiczne, kosmetyczne i gumowe, melasa, szmaty i makulatura.

Połączenie Gdyni z Kłajpedą, jako najtańsza i najdogodniejsza droga przewozu między zapleczami obydwu portów, pozwala wierzyć, że będzie ono ważnym czynnikiem w rozwoju gospodarczych stosunków polsko-litewskich w oparciu o transport drogą wodną — niezależnie od istniejących możliwości wykorzystania portu w Kłajpedzie dla tranzytowania szeregu artykułów, przechodzących z naszych ziem północno-wschodnich w eksporcie zamorskim.

Korzystnym niewątpliwie dla dalszego ożywienia tych stosunków między obydwoma portami — momentem, jest także fakt utworzenia w Kłajpedzie polskiej placówki konsularnej, której logicznym następstwem będzie rychłe utworzenie konsulatu litewskiego w Gdyni.

Typowy gościniec litewski



Wiadomości radiowe

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY.

W tę niedzielę, wycieczka nie odbędzie się się. W przyszłą niedzielę zbiórka jak zwykle o godz. 11 obok wieży kośc. św. Jana. — W najbliższych dniach w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się dla radiosłuchaczy przedstawienie sztuki „W perfumerii".

WYSTĘP CHÓRU Z NIEMENCZYNA.

W poniedziałek, dnia 6 marca o godz 18.05 nie poraz pierwszy już występując z powodzeniem przed mikrofonem chór kościelny z Niemenczyna pod dyr. Bronisława Bryły, odśpiewa pieśni kompozytorów polskich: Kazury, Moniuszki, Niewiadomskiego. Prosnaka i Sieji.

SZLACHCIC NA ZAGRODZIE.

Na Wileńszczyźnie dużo jest szlachty zagrodowej. Mówić będzie o niej prze radio Aleksander Jankun w poniedziałek dnia 6 marca o godz. 18,20.

Kącik prawny

Umowa zbiorowa
o pracę i płacę robotników rolnych

Stołownicy. Za stołowików umowa uważa pracowników rolnych — mężczyzn, kobiety i młodocianych — zamieszkałych w majątku, otrzymujących oprócz wynagrodzenia dworskie utrzymanie i ugodzonych — z wyjątkiem stołowników 4 grupy na okres roczny.

Zgodnie z umową zbiorowa stołownicy są podzieleni na 4 grupy 1 grupa — mężczyźni ponad lat 21 o pełnej zdolności do pracy, zdatni do wszystkich robót; 2 grupa — chłopcy od lat 18—21; 3 grupa — kobiety i dziewczęta ponad lat 18 oraz chłopcy od lat 16—18; 4 grupa — dziewczęta poniżej lat 18 i chłopcy poniżej lat 16.

Czas pracy. Długość dnia pracy ustalona dla ordynariuszy (6,30 do 11 godzin dziennie zależnie od pory roku) odnosi się do stołowników z tym, że na żądanie pracodawcy w czasie pilnej potrzeby stołownicy obowiązani są do pracy ponad określony powyżej czas, lecz za wynagrodzeniem osobnym, po cenach za godzinę wyższych od wynagrodzenia normalnego o 75 proc. Praca zaś w dni świąteczne może być wykonywana tylko za obopólną zgodą i za wynagrodzeniem w gotówce o 150 proc. wyższym od wynagrodzenia normalnego w gotówce.

Płaca. Wysokość wynagrodzenia stołowników zależy od miejsca wykonywania pracy, pory roku i kategorii, do której pracownik należy. Na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego — miejsca pracy zostały podzielone na 2 kategorie:

Do 1 kategorii należą powiaty: nieświeski, nowogródzki z wyjątkiem gminy Dworzec, słonimski z wyjątkiem gmin: Rohotna, Derewno, Byteń, Szydłowicze, Kozłowszczyzna i Kuryłowicze, stołpecki — gmina Mir oraz m. Wilno.

Do 2 należą pozostałe gminy i powiaty województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Najniższą płacę miesięczna stołowników w gotówce ustala się według poniższej tabelki:

Grupa stołowników	Kategoria miejsca pracy	Miesiące: grudzień, styczeń, luty, marzec	kwiecień, maj, czerwiec, listopad	czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień
		Płace w złotych		
I	I	15	18	30
	II	14	16,50	27
II	I	13	15	25
	II	12	14,50	22
III	I	12	13,50	20
	II	11	13	18

Warunki pracy stołowników 4 grupy w gotówce będą ustalane na mocy indywidualnych umów, lecz umowne wynagrodzenie nie może być niższe niż 50 proc. wynagrodzenia stołowników 3 grupy. Pensje w gotówce wypłacane mają być każdego miesiąca z dołu.

Stołownicy oprócz pracy w gotówce otrzymują mieszkanie oraz całkowite utrzymanie (co najmniej z 3 posiłków dziennie).

Rzemieślnicy folwarczni. Do rzemieślników folwarcznych umowa zalicza: kowali, ślusarzy, mechaników, stolarzy, stelmachów, cieśli, ogrodników itp. stałych wykwalifikowanych robotników, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych(którzy pracują wyłącznie na korzyść pracodawcy bez prawa przyjmoawnia robót postronnych i zatrudnieni są tylko w swoim fachu.

Czas pracy. Długość dnia pracy ustalona dla ordynariuszy dotyczy i rzemieślników z tym, że w razie pilnej roboty obowiązani są do pracy ponad określony czas pracy, lecz za osobnym wynagrodzeniem, o 50 proc wyższym od wynagrodzenia za normalny czas pracy. Nie dotyczy to ogrodników i innych pracowników, których charakter zajęcia powoduje konieczność wykonywania powyższych czynności poza ustalonym czasem pracy.

Płaca. Rzemieślnicy otrzymują pensję — w wysokości co najmniej podwójnej pensji ordynariuszy oraz ordynarię — 13 kwintali w stosunku rocznym. Rzemieślnicy otrzymują również 44 ara ziemi — w tym 31,5 ara wynawożonej ziemi pod ziemniaki, 2,5 ara wynawożonej ziemi pod ogrodowiznę i 10 arów ziemi niewynawożonej pod len. Mają prawo trzymać zależnie od umowy osobistej z pracodawcą: 2 krowy lub jedną krowę z dodatkiem 120 litrów mleka oraz 3 kwintali żyta w stosunku rocznym. Drzewo na opał rzemieślnikom przysługuje w ilości jak i ordynariuszom z tym, że w razie posiadania więcej niż jednego pieca przysługuje im 30 proc. więcej opału.

Stołownikom i rzemieślnikom przysługują i inne uprawnienia odnoszące się do ordynariuszy — prawo — urlopu, żądania furmanki, zapomogi pośmiertnej, w razie przepracowania powyżej 25 lat zaopatrzenia na starość i inne.

Indywidualne umowy o pracę zawierające warunki pracy dla ordynariuszy, stołowników i rzemieślników folwarcznych mniej korzystne, niż zawarte w omawianej umowie są nieważne.

Niniejsza umowa zbiorowa wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1939 r.

M. K.

Dodatek mieszkaniowy
pracowników Związków Komunalnych

Powód wytoczył powództwo przeciwko Gminie Wiejskiej C. o 573 zł., przytaczając w pozwie, że od dnia 1 kwietnia 1933 r do dnia 1 października 1934 r. nie otrzymał dodatku mieszkaniowego wynoszącego 28 zł. 67 gr. miesięcznie, że wójt gminy wymógł na nim zrzeczenie się tego dodatku, na co on zgodził się, obawiając utracić pracę.

Sąd Grodzki powództwo uwzględnił częściowo — w sumie 57 zł. 34 gr. Sąd zaś okręgowy na skutek złożonej apelacji wyrok I instancji zmienił i powództwo uwzględnił całkowicie.

Od powyższego wyroku gmina złożyła kasację powołując się na to, że okólniki i uchwały Rady Ministrów w przedmiocie dodatków mieszkaniowych, jako nieoparte na ustawie nie miały mocy prawnej.

Sąd Najwyższy (orz. CI—1804) kasację oddalił uznając, że zarzut złożony przez pozwaną gminę nie jest słuszny, gdyż w myśl zasadniczej ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (DURP Nr. 116, poz. 924) dodatek mieszkaniowy miał być wypłacany urzędnikom państwowym, w zależności od uchwały Rady Ministrów, a Rada Ministrów, dodatek ten uchwaliła dnia 16 marca 1929 r., w myśl zaś art. I rozporządzenia z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych (w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. i rozp z dnia 28 października 1933 r.) wszelkie dodatki przeznaczone funkcjonariuszom państwowym, dotyczą również i pracowników związków komunalnych.

Wobec powyższego Sąd Najwyższy ustalił tezę prawną: „Po dniu 1 lipca 1932 r. wszelkie umowy między związkiem komunalnym a stałymi pracownikami samorządowymi zawierające mniej korzystne warunki, niż przewiduje ustawa z dnia 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszy państwowych (DURP Nr. 118, poz. 1073 w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (DURP Nr. 33, poz. 345) i rozp. Prez. Rzplitej z dnia 28 października 1933 r. (DURP Nr 86, poz. 667) są nieważne.

M. K.

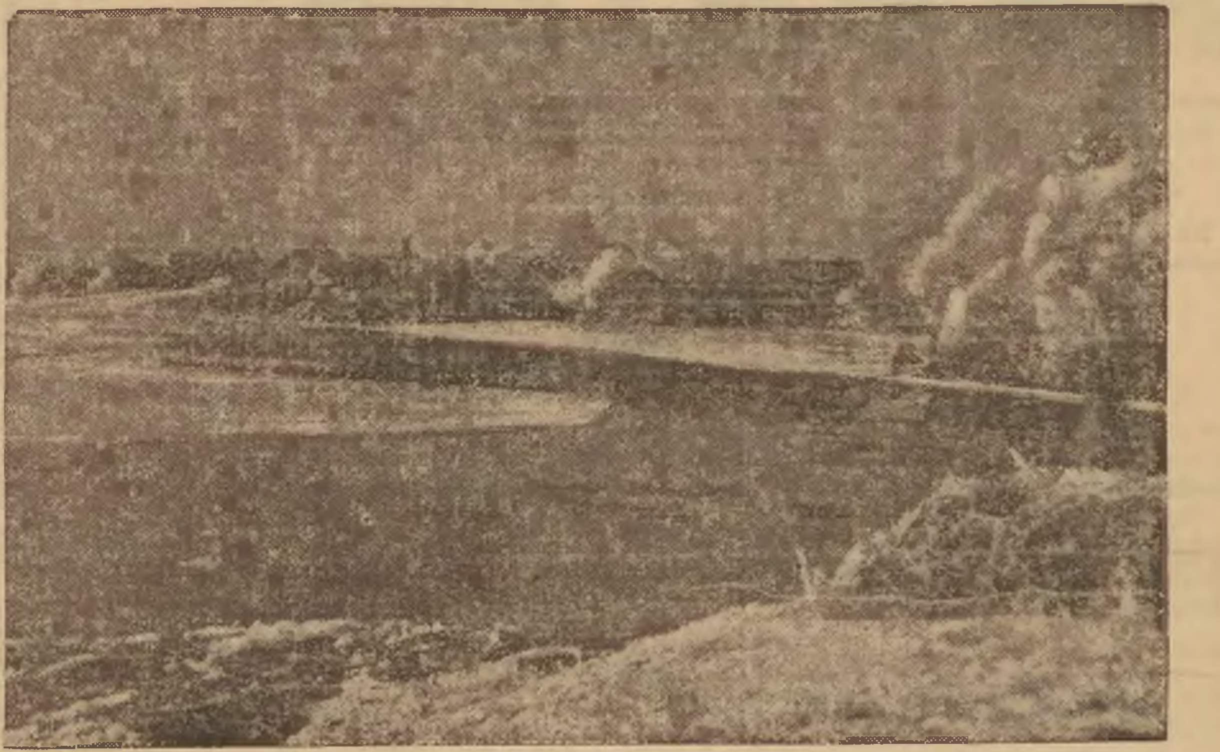
Chciał awansu a spowodował katastrofę
W rezultacie dożywotnie więzienie

Sąd Okręgowy w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu rozpoznawał sprawę torowego Kazimierza Białkowskiego o spowodowanie katastrofy kolejowej. Białkowski, który od czternastu lat pracował na kolei, za przekroczenia służbowe został zdegradowany i przeniesiony na st. kol. Stare Koszary pod Kowlem. Chcąc zrehabilitować się w oczach swych przełożonych i uzyskać awans, Białkowski uplanował sfingowane zamachu na pociąg. W tym celu w nocy z 29 na 30 sierpnia r. ub. rozkręcił szyny przed nadejściem pośpiesznego pociągu z Warszawy do Kowla. Po dokonaniu tego podążył naprzeciw pociągu, aby za pomocą sygnałów ostrzegawczych pociąg zatrzymać i w ten sposób upozorować swe rzekome zasługi. Rozpędzony kurier, który w tym miejscu rozwija wielką szybkość, nie zatrzymał się jednak i wpadł na rozkręcone przęsła. Nastąpiła katastrofa, w wyniku której zginęły 2 osoby spośród obsługi kolejowej, zaś kilkanaście osób spośród pasażerów odniosło lżejsze i cięższe rany i kontuzje. Sąd Okręgowy uznał winę Białkowskiego za udowodnioną i skazał go na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw honorowych i obywatelskich na zawsze.

Krajobraz litewski



Fragment portu rybackiego w Kłajpedzie.



Miasteczko nad jeziorem.

W służbie idei zbliżenia polsko-litewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

znaczeniu formalnym oraz zbliżenie, o ile tak można się wyrazić, w płaszczyźnie wzajemnego ustosunkowania się obu narodów.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie w znaczeniu pierwszym posunęło się bardzo daleko naprzód. Wystarczy tylko porównać stan sprzed 19 marca 1938 r. ze stanem chwili obecnej, tj. 28 lutego 1939 r., by skonstatować, że odległość pomiędzy Polską a Litwą została sprowadzona do rzeczywistych wymiarów geograficznych i że wskutek zawarcia pomiędzy obydwoma państwami całego szeregu umów i konwencyj stworzono niezbędną podstawę dla elementarnego funkcjonowania poprawnych stosunków sąsiedzkich. W związku z tym rozpoczął się już proces wzajemnego poznawania się obu społeczeństw, wymiany dóbr materialnych i duchowych.

— *A w płaszczyźnie wzajemnego ustosunkowania się obu narodów?*

— W tym drugim znaczeniu — kontynuuje swą odpowiedź p. Straszewicz — sprawa zbliżenia pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Co prawda, można i należy zanotować przychylne ustosunkowanie się opinii polskiej do spraw Litwy, żywe zainteresowanie się osiągnięciami państwowości litewskiej i całkowite uznanie dla tych osiągnięć. Ujawnia się to zarówno w enuncjacjach prasy polskiej, jak i innych przejawach życia zbiorowego, między innymi w znacznym wzroście popularności Związku Przyjaciół Litwy i jego poczynań.

Również i po stronie litewskiej można zauważyć niewątpliwe zmiany w poprzednich nastrojach antypolskich. Wiele mówiącym faktem jest np. zlikwidowanie Związku Wyzwolenia Wilna.

Te pozytywne objawy są jednak moim zdaniem, formą zewnętrzną bez dostatecznej treści wewnętrznej.

— *A jaką treść p. Inżynier ma na myśli?*

— Przeniknięcie do wszystkich wspomnianych przejawów poczucia obustronnej dobrej woli i oparcia się o wzajemne zaufanie i szczerość, bez obawy wywołania rzeczowej, a chociażby czasami drażliwej dyskusji na temat zagadnień trudnych do rozwiązania.

Odpowiedź p. Straszewicza rodzi nowe pytanie:

— *Jakie z tych trudnych zagadnień p. Inżynier uważa za najbardziej aktualne?*

— Na czoło ich wysuwa się, moim zdaniem, sprawa mniejszości polskiej w Litwie i litewskiej w Polsce. Wydaje mi się bowiem, że dopóki sprawa ta nie będzie załatwiona pomyślnie dla obydwu stron, zgodnie z zasadami słuszności i sprawiedliwości — o istotnym zbliżeniu polsko-litewskim trudno jest mówić.

— *Panie Inżynierze, czym jest zdaniem Pana, uwarunkowane właściwe rozwiązanie tego niezmiernie trudnego zagadnienia?*

— Przede wszystkim lojalnym i obywatelsko pozytywnym ustosunkowaniem się każdej z tych mniejszości do państwa, w granicach którego się znajdują. Wyrazem zaś zaufania pod tym względem władz państwowych, w stosunku do omawianych mniejszości powinno być przywrócenie im uprawnień, których zostały pozbawione w okresie ostatnich kilku lat obustronnych represyj. Dotyczyć to powinno zarówno instytucyj i organizacyj, jak i poszczególnych jednostek.

— *Panie Inżynierze, czy tego rodzaju niewątpliwie słuszne i sprawiedliwe postulaty narodowościowe są możliwe do zrealizowania w obecnej rzeczywistości ustrojowej Polski i Litwy, kształtującej się bądź co bądź pod wpływem nurtujących prawie wszędzie prądów nacjonalistyczno-totalistycznych?*

— Jestem zdania, że wszelkie trudne zagadnienia państwowe, a zatem i to, o którym mówimy, dają się znacznie łatwiej rozwiązać tam, gdzie decydującym czynnikiem jest jednolita wola kierownicza. Niezbędnym jest jednak, aby wola ta nie napotykała na opory zarówno ze strony bezdusznej biurokracji, jak i nieodpowiedzialnego wobec państwa, a także destrukcyjnego działania pewnych jednostek zainteresowanych w mąceniu najczystszej wody, aby tym łatwiej wyłowić dla siebie tłustą rybkę.

— *Jakie czynniki społeczne, zdaniem p. Inżyniera, sprzyjają zbliżeniu obu narodów?*

— Prócz odpowiedniej akcji prasowej, jak np. wydanie specjalnego numeru „Kurjera Wileńskiego", należy przede wszystkim wysunąć działalność Związku Przyjaciół Litwy. Związek ten, jak już wspomniałem, zyskał ostatnio zarówno na popularności, jak i na wpływach i stał się mocnym propagatorem idei zbliżenia polsko-litewskiego. Wystarczy wymienić, że staraniem Związku, na przestrzeni ostatnich paru miesięcy, zostało zorganizowane szereg odczytów informacyjnych o Litwie, wydany duży tom „Antologii poezji litewskiej" w tłumaczeniu Julii Kajrukształtisowej oraz urządzony obchód rocznicy niepodległości Litwy 16 lutego br. Poza tym Związek współdziałał przy wymianie kulturalnej pomiędzy Polską a Litwą, jak np. przyczyniając się ostatnio do występów koncertowych w Warszawie p. Bernotoite-Darlys, znanej litewskiej artystki operowej.

Działalność Związku będzie znacznie ułatwiona z chwilą powstania w Kownie analogicznej organizacji litewskiej. O ile mi wiadomo inicjatywa w tym kierunku istnieje już dość dawno i wkracza obecnie w stadium realizacji.

Na zakończenie wywiadu ryzykuję jeszcze jedno zasadnicze, typowo wileńskie, bo wśród wilnian nieraz omawiane zagadnienie:

— *Panie Inżynierze, czy nie jest zdaniem Pana zastanawiającym, że przy normalizacji stosunków polsko-litewskich, Wilno, stolica b. Wielkiego Ks. Litewskiego, znalazło się poza nawiasem?*

— Wg mnie — odpowiada bez wahania p. Straszewicz — Wilno znalazło się raczej w nawiasie i zapewnie słusznie, gdyż obecnie utrudniałoby zbytnio rozwiązanie równania polsko-litewskiego. Nie można jednak zapominać, że na linii Warszawa — Kowno, leży Wilno — monument wspaniałej chwały litewsko-polskiej ubiegłych stuleci, który można do czasu obchodzić, lecz o którym nie należy zapominać, aby się o niego nie potknąć.

Wywiad skończony. Rozmowa znów toczy się swobodnie. Widząc, że wciąż niepokojony przez telefony p. Inżynier gdzieś śpieszy — dziękuję mu w imieniu Redakcji „Kurjera Wileńskiego" za udzielenia wywiadu i żegnając, życzę Mu i Związkowi Przyjaciół Litwy, jak najbardziej owocnej pracy w realizacji idei polsko-litewskiego zbliżenia.

Fr. Ancewicz.



Pomnik Wolności w Kownie. Dalej wieża Muzeum Witolda Wielkiego.

Parlamentariusze republikańscy konferują w Burgos

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Burgos, iż krążą tam uporczywe pogłoski o przybyciu parlamentariuszów rządu republikańskiego. Mieli oni przybyć drogą powietrzną z Madrytu.

POLACY!

Ogólne położenie Europy i świata, wymaga od Narodu Polskiego wielkiego wysiłku, aby zapewnić Rzeczypospolitej należną siłę i znaczenie. Gwarancją, że Naród Polski wyjdzie z tego okresu zwycięsko, jest polska młodzież, a z ogółu młodzieży — zadanie może najważniejszcze ma do spełnienia młodzież akademicka, która po ukończeniu studiów, ma stanąć do pracy nad utwierdzeniem wielkości Polski.

Warunki materialne w jakich studiująca polska młodzież akademicka znajduje się, znane są aż nadto dobrze ogółowi, Olbrzymia ich większość—chcąc zdobyć potrzebne fundusze na opłacenie czesnego zmuszona jest do ograniczenia swoich najprymitywniejszych potrzeb, zmniejszając zwłaszcza w najwyższym stopniu wydatki związane z utrzymaniem.

Nic też dziwnego, że akademik, studiując w takich warunkach, o ile nawet i zdobywa dyplom, to kosztem własnego zdrowia, kosztem tych sił, które zużyłby pracując twórczo dla Polski.

Tym właśnie rzeszom niezamożnej młodzieży akademickiej Uniwersytetu Wileńskiego, w miarę swoich finansowych możliwości, przychodzi z pomocą Bratnia Pomoc Pol. Młodz. Akad. U. S. B. w Wilnie. Możliwości te jednak są zbyt szczupłe. Pewne polepszenie istniejącego stanu rzeczy, przynieść może pomoc polskiego społeczeństwa, które już niejednokrotnie dawało dowody troski o dobro młodzieży akademickiej i które ofiarnością swą, zaskarbiło wdzięczność i serca akademików.

W dn. od 5—12 b. m. w okresie XV Tygodnia Akademika, organizowanego pod Wysokim Protektoratem J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego R. Jałbrzykowskiego, J. W. P. P. Wojewody Wileńskiego L. Bociańskiego, Wojewody Nowogródzkiego A. Sokołowskiego, Dowódcy D. O. K. III Grodno Gen. Olszyny-Wilczyńskiego i J. M. Ks. Rektora U. S. B. Al. Wóycickiego, znowu zwracamy się do społeczeństwa polskiego z głęboką wiarą, że, tak jak i dawniej, zrozumie potrzeby swoich akademików i przyjdzie im z pomocą.

Niech nikt nie odmówi najmniejszego chociażby datku.

Gdy każdy, do kogo dotrze nasza odezwa, złoży nawet drobną ofiarę, umożliwi nam zebranie sumy, która wielu akademików uratuje od utraty roku, czy też da możność otrzymania łyżki ciepłej strawy.

Apelujemy do serc Waszych! Do nigdy niezawodzącej Waszej ofiarności, gdy idzie o dobro młodzieży!

Za Zarząd Stowarzyszenia:

BRATNIA POMOC POL. MŁODZ. AKAD. U. S. B. W WILNIE

Sekretarz Generalny:

(—) Witold Czerwiński.

Prezes:

(—) Tadeusz Korycki.

KRONIKA

MARZEC **5** Niedziela	Dziś: Adriana Jutro: Wiktora Wschód słońca — g. 6 m. 00 Zachód słońca — g. 5 m. 01

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— Piechota pod broń. Referat wojskowy Zarządu Miejskiego rozesłał już karty powołania dla poborowych rocznika 1917 (i niektórych roczników starszych), zakwalifikowanych do służby w piechocie.

Wcielenie do szeregów nastąpi 21 marca rb.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Koła Związku Peowiaków w Wilnie powiadamia, że w niedzielę, 5 marca br. o godz. 12 odbędzie się zwiedzanie Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich, ul. Zygmuntowska 2, zbiórka na miejscu. Wstęp bezpłatny.

— Walne zebranie AZS Wilno odbędzie się 11 marca 1939 r. w I terminie o godz. 19.15, w drugim terminie o godz. 20.15 w lokalu zimowym Związku, ul. Św. Jańska 10.

— Posiedzenie Wil. Oddziału Tow. Hist. odbędzie się w poniedziałek 6.III o godz. 19 w lokalu Seminarium Historycznego USB (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. J. Iwaszkiewicza pt.: „Uwagi nad książką Kukiela „Wojna 1812 r.“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy I Korpusu Polskiego powiadamia, że 5 marca rb. o godz. 11,30 w Sali Wydziału Powiatowego, przy ul. Wileńskiej 12 odbędzie się nieodwołalnie walne zebranie członków Okręgu Wileńskiego Związku.

Na zebranie przybywa z Warszawy prezes Zarządu Głównego pułkownik dypl. Zbigniew Belina-Prazmowski.

Na porządku dziennym obrad znajduje się również sprawa starań o wznowienie prac Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości.

— Zarząd Koła ZOR Wilno przypomina, że: 1) w niedzielę 5 marca br. o godz. 9 min. 45 odbędzie się zebranie członków Koła poświęcone wysłuchaniu transmisji „Polskiego Radia“ z Warszawy, uroczystej części obrad Rady Związkowej Oficerów Rezerwy RP.

2) począwszy od 5 marca rb. w każdą niedzielę od 9 rano do 12 odbywać się będzie na strzelnicy pokojowej w lokalu związkowym strzelanie Nr 1 z kbk sport., jako przygotowanie do strzelania Nr 2 z broni wojskowej. Broń i bezpłatną amunicję dostarczy Koło.

RÓŻNE.

— Wycieczka wielkanocna do Kowna w dn. 7—11 IV. 39. Zapisy do dnia 15.III. 39. Informacje w „Orbisie“.

— Liga Popierania Turystyki Delegatura w Wilnie przy technicznej pomocy PBB „Orbis“ organizuje pociąg popularny do Warszawy w dn. 17—21.III. Cena karty kontrolnej zł 13.50. Zapisy w „Orbisie“.

— Podziękowanie. Wszystkim osobom, które przyczyniły się materialnie do powodzenia oraz względy czynny udział w urządzaniu zabawy tanecznej 18.II rb. w sali kina „Era“ na rzecz Powiatowego Zarządu Związku Rezerwistów, urządzonej pod protektoratem JWPanów starosty lidzkiego Stanisława Gąssowskiego, dowódcy garnizonu Lida, płk. dypl. Wiktora Majewskiego, a z której czysty zysk wynosi zł 516. — Składa tą drogą serdeczne podziękowanie

Powiatowy Zarząd Zw. Rez.

— Pokaz Gospodarczy: Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek dn. 7 bm., o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2/17 odbędzie się pokaz: Racjonalnie ustawiony jadłospis dla rodziny 6-osobowej, której budżet miesięczny ogólny wynosi 250 zł. Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł dla członków ZPOK — 75 gr.

— Zrzeszenie wierzycieli masy upadłościowej Domu Bankowego T. Bunimowicza, mające siedzibę przy ul. Wielkiej 26 m. 7, powiadamia swych członków, że termin zgłoszenia wierzytelności do Pana Sędziego Komisarza upływa z dniem 10 marca 1939 r.

Biuro Zrzeszenia Wierzycieli czynne jest codziennie od godz. 15 do 18 i załatwia wszelkie formalności dotyczące zgłaszania wierzytelności.

Zarząd

— Wzruszający konflikt dwóch sióstr. Po triumfach na ekranach zagranicznych wzruszy i zachwyci niezliczone rzesze widzów porywający, piękny film „Konflikt“ osnuty na tle poczytnej powieści Giny Kaus p. t. „Siostry Kleh“. Odbiegając daleko od utartych szablonów „Konflikt“ jest wspaniale ujętą i po mistrzowsku podaną kartą z życia, odsłaniającą dolę i niedolę młodej, niedoświadczonej kobiety, która miała odwagę pójść przeciwko fali w imię wielkiej miłości.

W „Konflikcie“ stwarzają dwie niepoprawne kreacje artystki: Corinne Luchaire i Annie Ducaux, pamiętne bohaterki filmu „Więzienie bez krat“.

Fascynująca walka dwóch sióstr Kleh narastająca z nieubłaganą, żywiołową konsekwencją, aż do wybuchu głośnego konfliktu, pozostawia u widza niczym niezatarte wrażenie.

„Konflikt“ już w tych dniach w kinie „Pan“.

NOWOGRODZKA

— Zjazd Polaków wyznania prawosławnego. Komitet pod przewodnictwem dra Karuzina zwołuje na dzień 7 marca br. do Nowogródka duży zjazd organizacyjny Stowarzyszenia Polaków Wyznania Prawosławnego województwa nowogródzkiego, na który przybędą zaproszeni z terenu całego województwa. Zjazd odbędzie się w salach Ogniska, poprzedzi go nabożeństwo w cerkwi św. św. Borysa i Gleba. Referat ideowy wygłosi na zjeździe ks. mgr Leon dos Kasperski, poczym zostanie uchwalony statut i odbędą się wybory władz stowarzyszenia.

LIDZKA

— Z życia Zw. Urzędników Kolejowych w Lidzie. Odbyło się w Lidzie doroczne walne zebranie członków Zw. Urzędników Kolejowych Oddziału Lida. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem delegata z Okręgu Zarządu ZUK p. Zygmunta Gąsowskiego. Po złożeniu sprawozdań wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: Józef Zdanowicz — prezes, Jan Jagieł i Bolesław Paszkowski — członkowie.

— Wojewódzki Zjazd Agronomii Społecznej w Lidzie. 12 i 13 bm. w sali Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie odbędzie się wojewódzki zjazd Związku Pracowników Agronomii Społecznej.

BARANOWICKA

— Ultimatum dla b. sklepowego spółdzielni w Pierekreściach. We wsi Pierekreście, gm. Lachowicze odbyło się walne zebranie członków spółdzielni spoż. Na zebraniu poruszono sprawę przywłaszczenia przez b. sklepowego spółdz. Garlawicza Józefa 800 zł i wyznaczono mu kilkadniowy termin na zwrócenie tej kwoty. Następnie wybrano radę nadzorczą do której weszli: Szostek Jerzy Popko Nikodem, Miśko Jakób, Muroczek Wiktor i Miśko Konstanty.

— Spółdz. „Trud“ w Szawlach. We wsi Szawle, gm. Lachowicze, odbyło się walne zebranie członków spółdz. spoż. „Trud“. Nadwyżkę w sumie 817 zł postanowiono podzielić w sposób następujący: na Fundusz Społeczny — 180 zł na oprocentowanie udziałów 75 zł, na szkołę w Szawlach — 20 zł, na szkołę spółdzielczą — 15 zł, na procenty od zakupów — 359 zł i 88 gr, oraz na straż pożarną w Szawlach — 19 zł i 87 gr.

Następnie wybrano radę nadzorczą, w skład której weszli: Rakuć Teodor, Łojko Aleksy, Sokół Aleksy, Siergiej Grzegorz, Zabiało Józef i inni.

— OKRADZIONO SZKOLNĄ KASĘ OSZCZĘDNOŚCI W KRUTOWCACH. Z niezamkniętej szafy w szkole pow. w Krutowcach skradziona została gotówka w kwocie 50 zł, pochodząca z groszowych składek uczniowskich do szkolnej Kasy oszczędności.

Spór między holenderskim milionerem i krewnymi „miss Europy“

Głośne powództwo milionera holenderskiego H. Szoltena przeciwko Afanasiewowej o 765 tysięcy zł. (o tej sprawie pisaliśmy obszernie) nie zostało jeszcze przez Sąd Okręgowy roztrzygnięte. Sąd ogłosił decyzję odraczającą sprawę celem dodatkowego zbadania świadków.

Chodzi o stwierdzenie okoliczności, czy pieniądze włożone do przedsiębiorstwa Afanasiewowej przez Szoltena istotnie stanowiły jego udział w mającej powstać spółce akcyjnej; w wypadku pozytywnym żądanie natychmiastowego zwrotu pieniędzy było by sprzeczne z obowiązującymi zasadami. (c)

NIEŚWIESKA

— Przeniesienia. Instruktor obwodu LOPP w Nieświeżu, p. Fryderyk Kłoczkowski został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Stanowisko to objął p. Ludwik Cudziewicz, długoletni instruktor organizacji.

— Teatr żołnierski garnizonu nieświeskiego odegrał w Horodzieju sztukę p. t. „Raj bolszewicki“, cieszącą się dużym powodzeniem wśród ludności pogranicza. Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony został na cele PCK i PW konnego „Krakus“ w Nieświeżu.

— Zasłużona kara. Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Nieświeżu skazał Stanisławę Rymaszewską ze wsi Żyhaiki, gm. howeźniańskiej na rok więzienia za niedozwolone operacje. Rymaszewska oddawna uprawiała swój niecny proceder.

STOŁPECKA

— Podziękowanie. KOP jest stałym gościem w Odcedzie. Odceda znajduje się za Stołpcami, tuż nad granicą. Leży między lasami nad torem. Życie kulturalne skupia się w KOP-ie Za to wszystko mieszkańcy Odcedy składają Panu Mjr. Krajewskiemu, Korpusowi Ochrony Pogranicza z Kołosowa i Rodzinie Wojskowej w Stołpcach głębokie podziękowanie.

Mieszkańcy Odcedy.

MOŁODECZAŃSKA

— Jak pracuje świetlica w Uszy? W okolicy Usza, gm. Lebiedziew, pow. Mołodeczno, przez kierownictwo szkoły powsz. P.M.S. w Uszy od listopada ub. r. jest uruchomiona świetlica wieczorowa dla dorosłych. Pracą tą kieruje nauczycielka Stanisława Łoszkowna. W odciętej od świata Uszy, dokąd poczta dochodzi „okazyjnie“, praca oświatowa nie należy do łatwej. Komunikacja do tej „wyspy“, okolonej zewsząd wodą, jest wprost niemożliwa. Większość świetliczan mieszka za rzeką Uszą, przez którą obecnie mieszkańcy dostają się przez spróchniałą „kładkę“ z „dyndającą“ się poręczą. Szerokość kładki wynosi około 75 cm., gdyż „most“ został przez tegoroczną „powódź“ zerwany. Okolica ta, w okresie bieżącej zimy była nawiedzona przez wilki, które poczyniły dużo strat miejscowej ludności przez pożarcie kilku koni, trzody chlewnej i tp. Wilki były postrachem okolicy.

Ostatnio młodzież świetlicowa opracowała utwór sceniczny p.t. „Wieś wileńska przebojem do kultury“—Serafina Osieńienko. Sztuka ta została świetnie odegrana w d. 18.II.39 r. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach harmonii i skrzypiec. Przy cenie biletu 20 gr.(!) czysty dochód, przeznaczony na potrzeby miejscowej szkoły, wyniósł 7 zł. 47 gr. Lokalu na przedstawienie i zabawę, całkiem bezpłatnie, udzieliła b. uspołeczniona rodzina p.p. Zacharyczow w Uszy, którzy wraz z p. Wł. Gorelikiem napracowali się przy budowie sceny.

W. P.

— We wsi Rajewszczyzna odbyła się zabawa strażacka, dzięki staraniom naczelnika miejscowej straży pożarnej, Władysława Dobrowolskiego.

WILEJSKA

— Nowy budżet Wilejki. Rada Powiatowa w Wilejce uchwaliła budżet na rok 1939/40 w sumie 393.000 zł. W zestawieniu z budżetem z roku ubiegłego wzrósł on o 32.000 złotych. Powiększenie budżetu jest związane ze wzrostem wydatków na podniesienie zdrowia publicznego, popieranie rolnictwa i rozbudowę dróg.

— „Żegnaj — Wilejko“. Jeden z oddziałów KOP-u w Wilejce pod kierownictwem por. Kuziela wystawił rewię pt. „Żegnaj Wilejko“.

Sala Wydziału Pow. (mało mniejsza od wileńskiej sali miejskiej) była wypełniona po brzegi. Raz po raz gorąco oklaskiwano opuszczających Wilejkę żołnierzy — artystów.

— „Hanuta“ ożywia się... Podczas wojny majątek „Hanuta“ został kompletnie zniszczony. Staraniem i dużą inicjatywą właściciela doprowadza się go do stanu rentowności.

Założono stawy rybne o obszarze 30 ha z planowaniem powiększenia do 100 ha.

Obecnie prowadzone są prace w związku z zamierzonym w tym roku uruchomieniem gorzelni.

DZIŚNIEŃSKA

— Strzelcy organizują spółdzielnię. We wsi Zaleski, gm. głębockiej strzelcy miejscowego pododdziału przy współudziale przedstawiciela oddziału w Głębokiem, p. Kramarza zorganizowali spółdzielnię spożywców.

— Zebranie Zw. Strzeleckiego w Prozorokach. W Prozorokach odbyło się walne zebranie członków oddziału Związku Strzeleckiego, przy udziale dowódcy pułku KOP i prezesa oddziału Powiatowego Z. S. Po zebraniu walnym odbyło się zebranie w gronie ściślejszym, w którym wzięło udział 30 osób, głównie spośród nauczycielstwa współpracującego ze związkiem Strzeleckim.

Na zebraniu tym postanowiono dążyć do skoordynowania i skomasowania prac prowadzonych przez różne organizacje społeczne, bardzo często o podobnych celach i ideologii. W związku z tym w czasie najkrótszym postanowiono zwołać konferencję międzyorganizacyjną.

OSZMIAŃSKA

— Konferencja agronomiczna w Głębokim. W Głębokim odbyła się dwudniowa konferencja agronomiczna przy udziale przedstawicieli spółdzielni mleczarskich i Wileńskiej Izby Rolniczej. Na konferencji omawiane były metody współpracy instruktorów rolnych ze spółdzielniami mleczarskimi oraz ustalono plan pracy w terenie. Głównym zadaniem tej konferencji. było wzmożenie dostaw mleka do spółdzielni mleczarskich przez podwiększenie produkcji mleka. W roku 1938 spółdzielnie mleczarskie powiatu dziśnieńskiego przerobiły 10 milionów litrów mleka. Przeciętna dostawa mleka od jednej krowy wynosiła poniżej 1,000 litrów. W celu zaś zwiększenia produkcji, a zarazem i zwiększenia dopływu mleka do spółdzielni mleczarskich, położono szczególny nacisk na rozpowszechnianie uprawy roślin pastewnych oraz racjonalnego żywienia i pielęgnacji krów.

BRASŁAWSKA

— „Budujmy ogniotrwałą wieś“. W najbliższych tygodniach ukaże się na półkach księgarskich książka pt. „Budujmy ogniotrwałą wieś“ opracowana przez fachowców budownictwa w starostwie powiatowym brasławskim. Książka zawiera wiele informacyj o sposobach budownictwa ogniotrwałego oraz podaje plany zabudowań wiejskich, co niewątpliwie przyczyni się do rozpowszechnienia budownictwa ogniotrwałego na wsi kresowej.

— Domy ludowe. W roku 1939 zostaną wybudowane w pow. brasławskim 2 domy ludowe, a mianowicie „dom gromadzki“ w Mieżanach, budowany z inicjatywy KOP kosztem 40 tys zł oraz „dom ludowy“ w Jodach, budowany z inicjatywy Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, również kosztem 40 tys zł.

Dwie nowe placówki przyczynią się w dużym stopniu do podniesienia prac kulturalno-oświatowych na terenie gm. dryświackiej i jodzkiej.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1939 roku.

7.15 Pieśń por. 7.20 Koncert por. 8.00 Dziennik por. 8,15 Audycja dla wsi. 8.45 Program na dzisiaj. 8.50 Wiadomości rolnicze. Tr. do Baranowicz. 9.00 Śpiewa chór żeński „Kaskada“ pod dyr. E. Lutkiewicza Tr. do Baranowicz. 9.15 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 10,30 Muzyka z płyt. 11.45 Przegląd wydawnictw. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Wyjątek z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 „Architektonika pałaców wileńskich“ — pog. 13.15 Muzyka obiadowa 14,40 W świecie przyrody. „Zwierzęta dalekiej północy“ — pogł wygł. I. Wołkowicka. Tr. do Baranowicz. 14.50 Rok w pieśni ludowej: „Pieśni okolicznościowe“ — aud. w opr. G. Cytowicza Tr. do Baranowicz. 15,20 Echa przeszłości: „Obrona Verdun“ — pog. J. Pągowskiego. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 Robert Schumann. Davidsbündlertänze op 6. 17,00 Jak pracuje teatr w Wilnie — transmisja z życia w opr H. Hohendlingerówny. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.25 W przerwie podwieczorku przy mikrofonie — Chwila Biura Studiów. 19.30 „Lepiej dać niż brać“ — wieczorynka 20.00 Informacje dla Wilna w sprawie obrony przeciwlotniczej. 20.10 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka lekka. 21.50 „Ballada o sześciu kucharkach“ — Kukułka wileńska w opr T. Bujnickiego z ilust. muz. T. Szeligowskiego. 22.20 Muzyka taneczna 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23.05 Zakończenie programu.

Sklepy spożywcze w niedzielę

5 marca rb. (sklepy spożywcze będą otwarte od godz. 1 do 21.

Przykra przygoda kaziukowicza

Stanisław Krzemień z Rudomina padł ofiarą bezczelności dorożkarza wileńskiego Jana Galińskiego (Lipówka 18).

Krzemień wczoraj wieczorem wynajął dorożkarza, każąc się wieźć na ul. Belmy. Dorożkarz zawiózł pasażera na Lipówkę, a gdy znaleźli się obok radiostacji, zażądał 5 zł.

— Płać pan pieniądze, albo wynoś się z dorożki...

Krzemień nie mając innego wyjścia zapłacił Galińskiemu żądaną sumę. Na tym jednak nie koniec. Opryszek wyrzucił go przemocą z dorożki i dotkliwie pobił.

Dorożkarza aresztowano. (c)

WOŁYŃSKA

— Osiedle robotnicze w Kowlu. Z inicjatywy T-wa Ogródków Działkowych w Kowlu i przy poparciu finansowym Funduszu Pracy powstanie w Kowlu nowoczesne osiedle robotnicze, budowa którego rozpocznie się z wiosną rb. Osiedle pierwotnie składać się będzie z dziesięciu od dzielnych jednorodzinnych i trzyizbowych domków, z których każdy domek położony będzie na działce o powierzchni 600 mtr kw, co umożliwi założenie ogród ków i warzywników. Całkowity koszt budowy domku wraz z działką i budynkami gospodarczymi wyniesie około 3 i pół tys. zł. Suma ta zostanie rozłożona na wieloletnie spłaty, raty których nie przekroczą kwoty najniższej stawki komornego w skali robotniczej. Po spłaceniu tej sumy w formie komornego domek wraz z działką przejdzie na własność robotnika. Osiedle robotnicze położone będzie w nowej dzielnicy Kowla w pobliżu parku miejskiego. Projekty domków i budynków gospodarczych zostały już zatwierdzone. W ciągu lat najbliższych nastąpi dalsza rozbudowa osiedla w Kowlu.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. Ambroziak: Jedną z notatek wykorzystujemy. Sprawa przerostów organizacyjnych była niejednokrotnie na naszych łamach poruszana.

P. M. Izalator: Nie umieścimy.

P. J. Kozłowska: Temat aktualny. Nietety, ujęcie tematu nam nie odpowiada.

P. Zugar. Nie skorzystamy.

Śmierć pod pociągiem

3 bm. na stacji Białystok Fabryczny na przejeździe strzelonym, rzucił się w celu samobójczym pod przechodzący pociąg Aleksander Osradowski robotnik, lat 52, mieszkaniec m. Białegostoku, ul. Pułkowa 66, ponosząc śmierć na miejscu.

Rzucił się z siekierą na policjanta

Przed paru dniami gajowy lasów prywatnych zwrócił się do post. Hałaczkiewicza z prośbą o udzielenie mu asysty oraz pomocy przy odnalezieniu zdefraudowanego drzewa przez Bol. Urbanowicza i Ant. Kapłuna. Kapłun na widok policjanta przyznał się do defraudacji, prosząc o darowanie mu winy. Potym posterunkowy z gajowym udali się do Bol. Urbanowicza, który z chwilą oznajmienia mu o celu „wizyty“ — oświadczył, że drzewo posiada własne i do poszukiwania w swoich zabudowaniach nie dopuści. Po objaśnieniu skutków sporu przez policjanta, — Urbanowicz zgodził się na pokazanie posiadanego drzewa w stodole. Gajowy oświadczył, że drzewo to pochodzi z kradzieży, i gdy chciał zabrać kawałek drzewa do pomiaru w lesie — Urbanowicz nie pozwolił. Obecny przytym syn. Bol. Urbanowicza, 21-letni Wacław rzucił się z siekierą na post. Hałaczkiewicza i gajowego, lecz Urbanowicz Władysław odebrał siekierę z rąk Wacława. Wacława Urbanowicza osadzono w więzieniu w Lidzie.

1

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma

2

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na I-szym odcinku poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej

3

Nr. listy rozrachunk.

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Kurjer Sportowy

Dąb mistrmem hokejowym Polski

KATOWICE. (PAT.) W piątek zakończyły się w Katowicach zawody hokejowe o mistrzostwo Polski.

Ostateczna kolejność w turnieju przedstawia się następująco:

1) Dąb Katowice,
2) Warszawianka,
3) Ognisko Wilno.

Pierwszy mecz lekkoatlet. Polska — Litwa

KOWNO. (PAT.) Litewski Związek Lekkoatletyczny zaakceptował propozycję Pol. Związku Lekkoatletycznego w sprawie rozegrania pierwszego międzypańsiwowego spotkania pomiędzy reprezentacjami lekkoatletycznymi Polski i Litwy w Warszawie w dniach 11 i 12 czerwca rb.

Wyjątkowa OKAZJA

Tania sprzedaz kryształów i serwisów porcelanowych i fajansowych i wyrobów metalowych

D/H P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka

Wilno, ul. Wielka 17, tel. 17-57

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na **PRZEPUKLINĘ** najbardziej zastarzałą i największą, gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały. usuwa jedynie specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę za pomocą mojego opatentowanego bandaża nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom. S. KON, Warszawa Sosnowa 13. PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie. już stracił nadzieję znajdzie u mnie prawdziwą pomoc.

Jedyna Chrześcijańska Składnica Wyrobów Ludowych

Fr. AWŁOSEWICZA Wilno, Wileńska 25

POLECA UPOMINKI NA „KAZUKA" w wielkim wyborze!

Kilimy Glinianskie na ścianę, podłogę i samodziały: specjalny dział wyrobów artystyczno-ludowych oraz pamiątki regionalne.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.



Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 17 marca 1939 r. o godz. 10 w lokalu w Baranowiczach przy ul. Kołpienickiej 68, celem uregulowania należności Skarbu Państwa, Szpitala i Fund. Pracy; Mowszy Joselewicza, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Desek podłogowych, półtoracalowych 10 m. kw. 700,00 desek podłogowych półtoracalowych 15 metrów kw. 1.050.00.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 17 marca 1939 roku od godz. 8 do godz. 10 w lokalu w Baranowiczach ul. Kołpienicka 68.

(—) Stanisław Ratomski
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Handel i Przemysł

Suknie, bluzki, płaszcze, szlafroki, galanteria, trykotaże H. NOWICKI, Wilno Wielka 30 nowości wiosenne już nadeszły.

Pracownia Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie (ul. Królewska 8) przyjmuje zamówienia na suknie sportowe, wizytowe, wieczorowe, komplety. Wykonanie szybkie i wykwintne. Ceny zniżone. Przygotowano modele na sezon wiosenny, oraz najlepsze żurnale francuskie. Kierowniczka warsztatów przyjmuje Klientki w poniedziałki i środy od 12—14 oraz wtorki i czwartki od 17—19. Uprasza się o przestrzeganie wymienionych godzin.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16 marca 1939 roku o godz 11 w lokalu płatnika w Baranowiczach. ul. Wileńska 53, celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społ. w Baranowiczach. Zakładu Ubezpieczeń Społ w Warszawie i Urzędu Skarbowego w Łunińcu; Szapiro Jakub, Baranowicze, Wileńska 53 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Pianino firmy Bett. 1.000,00; zegar stojący „Becker" 100,00; Szafa ubraniowa 200 00; Biurko szafkowe 100,00, krzesła stołowe pokryte skórą 12 szt. 180,00; aparat radiowy firmy „Elektrit" 4 lampowy 100,00; maszyna do pisania 150,00; Toaleta z lustrem 50,00; stolik okrągły 20,00.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 16 marca 1939 roku o godz. 10 w lokalu, Baranowicze, ul. Wileńska 53.

Za Naczelnika Urzędu Skarb.
(—) Stanisław Ratomski
Kierownik Działu Egzekucyjnego

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Sędzia z Zalamei"** na przedstawieniu popołudniowym. Dziś w niedzielę o godz. 16 jedyne przedstawienie popołudniowe w okresie „Kaziuka" **„Sędzia z Zalamei"** po cenach popularnych.

Dziś w niedzielę o g. 20 ujrzymy po raz drugi ciekawą sztukę **„Zazdrość i medycyna"** według głośnej powieści Michała Choromańskiego w adaptacji scenicznej Walentyny Alexandrowicz.

Inscenizacja i reżyseria dyr. Kielanows-

Jutro, w poniedziałek o godz. 20 „Mariella".

Znakomity pianista Aleksander Umiński laureat pierwszej nagrody Konkursu Chopinowskiego w Warszawie — wystąpi w Teatrze na Pohulance 8 marca o g. 20,15. Bilety już są do nabycia w „Filharmonii" — ul. Wielka 8.

Teatr Miejski z Wilna w pierwszej połowie marca jedzie w objazd po miastach i miasteczkach Wileńszczyzny z ciekawą komedią Antoniego Cwojdzińskiego pt. „Człowiek za burtą". Wykonawcy: pp. Eleonora Ściborowa, Irena Horecka i Wacław Ścibor

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Dziś dwa przedstawienia, a mianowicie: **„Podwójna Buchalteria"** — świetna komedia muzyczna w reżyserii K. Wyrwicz Wichrowskiego, z udziałem całego zespołu, grana będzie po cenach zniżonych o godz. 4,15 po południu.

„Gejsza" operetka D. Jonesa w doborowej obsadzie ról w nowych malowniczych dekoracjach, grana będzie o godz. 8,15.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

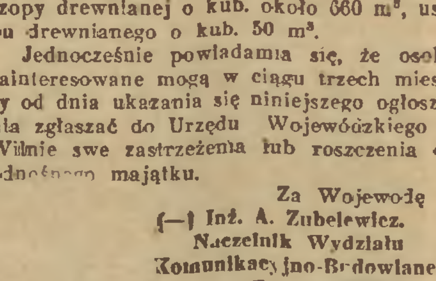
Dziś dwa przedstawienia
o godz. 4.15 po poł.
PODWÓJNA BUCHALTERIA
Ceny zniżone
o godz. 8.15 wiecz.
GEJSZA

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki Wileński, działając w myśl polecenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 stycznia 1939 r. Nr BZ 7—258/38 niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że wszczęte zostało postępowanie o przyznanie prawa własności na rzecz Zarz. Miejskiego Raków, pow. mołodeckiego, na podstawie ustawy z dn. 22 marca 1935 r. o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach i innych zrzeszeniach publiczno-prawnych (Dz. U. R. P. Nr 27 poz. 201) nieruchomości szkolnej, znajdującej się w użytkowaniu 7-klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej, położonej przy ul. Bukrówka 23 w m. Rakowie, składającej się z: parceli o powierzchni 1,4935 ha, murowanego budynku szkolnego o kub. około 2271 m^3, drewnianego domu mieszkalnego o kub. około 1346 m^3 drewnianego domu o kubaturze około 199 m^3, drewnianego domu mieszkalnego o kub. około 1095 m^3, drewnianego domu mieszkalnego o kub. 137 m^3, drewnianego domu mieszkalnego o kub. 1410 m^3 i drewnianego domu mieszkalnego o kub. 97 m^3, oraz z budynków gospodarczych, a mianowicie stajni drewnianej o kub. 338 m^3, łaźni drewnianej o kub. około 199 m^3, ustępu drewnianego o kubaturze 37 m^3, ustępu drewnianego o kubaturze 12 m^3, piwnicy murowanej 48 m^3 szopy drewnianej o kub. około 660 m^3, ustępu drewnianego o kub. 50 m^3.

Jednocześnie powiadamia się, że osoby zainteresowane mogą w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłaszać do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie swe zastrzeżenia lub roszczenia do odnośnego majątku.

Za Wojewodę
(—) Inż. A. Zubelewicz.
Naczelnik Wydziału
Komunikacyjno-Budowlanego
Za zgodność:
(—) W. Dąbrowski
Inwentaryzator



PRACA

PRAKTYKANT gospodarczy, szkoła rolnicza. szuka posady praktykanta lub pisarza prowiantowego. Zgłoszenia w Adm. Kurjera Wil.



„Arnold Fibiger"



niech każdy pamięta. Przez lat 60 w służbie klienta — Kalisz, Szopena 9. Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku Przedstawiciel H. ABELOW, Skład Pianin — Wilno, ul. Niemiecka 22.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 10 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—13 i 3—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul Wileńska Nr 28 m. 3. tel. 277.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DR MEDYCYNY
Sztejnmauer
Choroby skórne i weneryczne.
Zamkowa 18, wejście od zaul. Św. Michalskiego. Godziny przyjęć 12—2 i 4—8.
Tel. 25-25.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—? róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

LOKALE

SAMOTNA urzędniczka poszukuje w śródmieściu pokoju jasnego, ciepłego z wszelkimi wygodami oraz z prawem dostępu do kuchni. Zgłoszenia prosimy kierować do Administracji „K. Wil.".

Do wynajęcia **LOKAL** z 6 pokoi ze wszystkimi wygodami na I piętrze przy ul. Sadowej 12. Oglądać od 12 do 2, tel. 20—18.

POSZUKUJĘ pokoju w centrum miasta ze wszystkimi wygodami przy kulturalnej rodzinie. Oferty doadministracji Kuriera Wileńskiego pod D.

POTRZEBNE natychmiast mieszkanie, 2 pokoje, kuchnia, ewentualnie z łazienką. Pośrednicy pożądani. Wiadomość — hotel „Italia" nr 9, godz. 8—11 i 17—21.

MIESZKANIE czteropokojowe, komfortowe wolne. — Fabryczna 34.

Kupno i sprzedaż

BIURO POSREDNICZE kupuje i sprzedaje: domy, majątki, folwarki, działki, ośrodki, place, letniska, pensjonaty, lokale, mieszkania posiadamy oraz poszukujemy takowych St. Szironos — Wilno, Śniadeckich 4-2, tel. 29-73.

MAGIEL-ELEKTRYCZNY wraz z lokalem z powodu wyjazdu do sprzedania. — Dowiedzieć się: ul. Uniwersytecka 9 m. 22.

MASZYNY do szycia systemu Singera. Najnowocześniejsze modele. Najniższe — ściśle fabryczne ceny. Długoletnia gwarancja. Firma chrześcijańska **Tadeusz Ankudowicz**, Warszawa, Nowy Świat 39. Katalogi bezpłatnie. Filii nie posadam.

PIANINA FORTEPIANY okazyjne, słynnych fabryk zagranicznych: „Blüthner", „Becker", „Rönisch" i in. sprzedaje na raty z długoletnią gwarancją **N. KREMER**, ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

Rewelacja! Maszyna do pisania nie jest już więcej luksusem! **KAŻDY** może nabyć Swoją maszynę w **Składnicy Maszyn J. Hutowicz**, Lida, Suwalska 61. Piszcie po Swoją ofertę obliczoną w cenach hurtowych.

DOM nowy, drewniany, do sprzedania z werandą oszkloną, 2 i pół hektara lasu w tym 1 ha sadu owocowego w bardzo ładnej miejscowości w Wołokumpji, adres w redakcji, Trocka 1—4. B. Urniasz.

OKAZYJNIE do sprzedania garnitur mahoń. mebli salonowych. Ul. św. Ignacego. 8—11.

SKLEP GALANTERII, dobrze prosperujący w centrum miasta Lidy z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia: Oddział „Kurjera" w Lidzie, ul. Zamkowa 4—7.

W MAJĄTKU sprzedaje się 10 krów i konie dowiedzieć się ulica Połocka 3—6 godz. 3-6.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ znaczków. Studio Medium. miczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" wybierze Ci szczęśliwy numer (liczby) Da Ci klucz do Nowego Życia, dobrobytu. Nadesłać zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, Tomasza, skrytka 652.

LISZAJE, szorstkość, swędzenie, wyrzuty, oparzenia, odmrożenia, piegi, usuwa — zapobiega: „Krem regeneracyjny". Czyni cerę — skórę elastyczną, aksamitną. Magister Grabowski, Warszawa, 3 Maja 2. Tuba 1.50 — 3.00. Składy Apteczne: Charytonowicza, Mickiewicza 7; Andrewicza, Mickiewicza 28; Prużana, Mickiewicza 15; Narbutta, Świętojańska 11. Bezpośrednio: zaliczenie 3,50.

KAWALER, lat 27, samodzielny, materialnie zabezpieczony. 280.00. Poznam matrymonialnie pannę samodzielną, inteligentną

Poważne oferty: Administracja „Samodzielny.

PANNA, lat 28, nie biedna, ładna, z Wileńszczyzny, b. ziemianka — z braku towarzystwa poszukuje tą drogą znajomości z panem do lat 35, na stanowisku, wzrostu możliwie wyżej średniego, blondynem. Zgłoszenia do Administracji sub. „Na serio".

WDOWA, lat 35, przystojna, bezdzietna, właścicielka drogerii i domku na prowincji, pozna, wdowca lub kawalera do lat 40 Pożądany drogerzysta. Zgłoszenia do Administracji dla „Energicznej".

KAWALER, lat 30, z wyższym wykształceniem technicznym, pozna panią do lat 25, możliwie ze sfer przemysłowych w celu matrymonialnym. Łaskawe zgłoszenia z fotografią do Admin. K. W. pod. „Zdecydowany".

Zakłady Graficzne

›ZNICZ‹

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

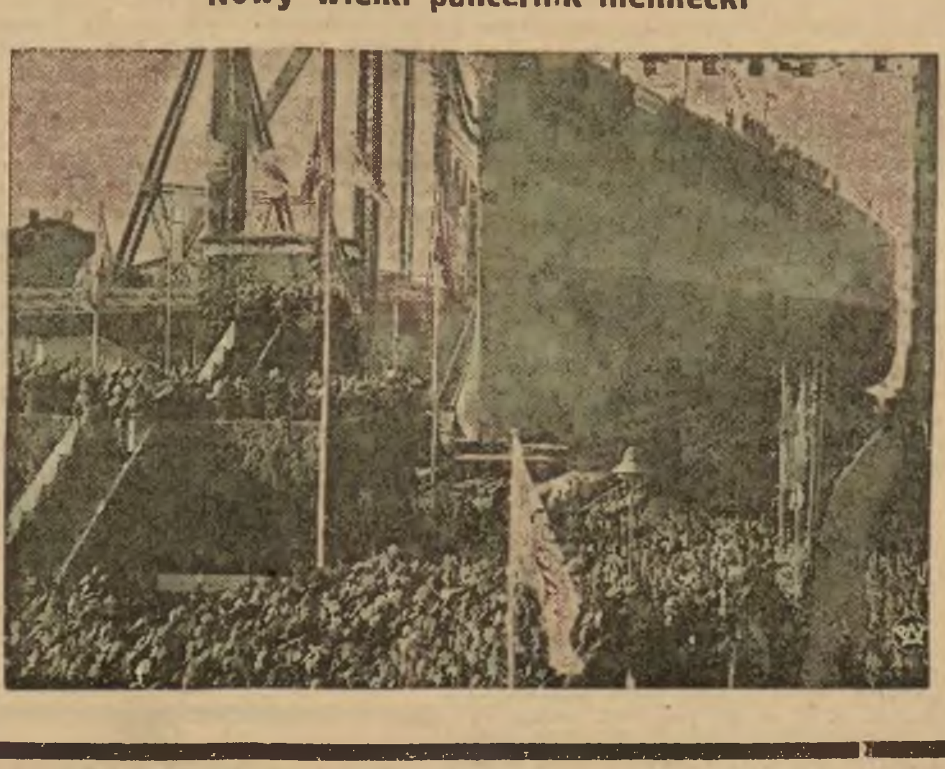
Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO
Na zł. gr.	Na zł. gr	Na zł. gr
Imię, nazwisko i adres wpłacającego	złote słowami: gr.	Odbiorca
	Odbiorca: Kurjer Wileński ul. Biskupa Bandurskiego 4	„KURJER WILEŃSKI“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.	Nr. rozrachunku: 1.
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty ___ Dzień wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty ___ (podpis przyjmującego)

Nowy wielki pancernik niemiecki



REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odpow. R. Kotlarewskiego, Wileńska 11